Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 6.66 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 184. BYDGOSZCZ, środa, dnia 12 sierpnia 1925 roku. Rok XIX.

Grzechy gdańskiej Dyrekcji Polskich Kolei Państw.

W numerze niedzielnym „Dziennika“ omówiliśmy w ogólnym zarysie postępowanie gdańskiej Dyrekcji P. K. P. i napiętnowaliśmy je jako fatalne ze stanowiska interesu państwa i szkodliwe dla skarbu. Dziś pragniemy podać szczegóły na dowód twierdzeń naszych. Pod tym względem jaskrawe światło na gospodarkę gdańskiej Dyrekcji P. K. P. rzuca jego polityka **personalna.** Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na fakt, że częste redukcje dotyczyły tylko personelu niższego, a wyższego nie dotknęły. A jeżeli gdzie to pod tym właśnie względem gruntowna zmiana bardzo była potrzebna. Na dowód przytaczamy kilka nazwisk, które potwiedzają słuszność naszych uwag.

Oto zatrzymano na wysokich urzędach pp. dyrektora Jędrkiewicza, inżyniera Szawłowskiego i inspektora Wójtowicza, starców, których praca mało pożytku przynosi. Inżynier Korzon, dyrektor, otacza się samymi Moskalami, a na punkcie przepisów wysoce jest szkodliwy, ponieważ daje drukować — na wzór rosyjski — mnóstwo wykazów, szematów i map, które są zgoła niepotrzebne i które masowo się niszczy. O p. radcy Kuhnie nie mówimy osobno, ponieważ jego działalność szeroko już była omówiona. Dyrektor Biroński, dawniej Birnbaum, ma wydział personalny, a pochodzenie jego żydowskie objawia się w tem, że odnosi się nieżyczliwie do Polaków w służbie kolejowej. Niemcy gdańscy więcej u niego doznają względów niż Polacy. Również przechrztą jest inżynier Nagiel, a popiera go dyrektor Rutkowski, zredukowany w Poznaniu. Ich poparciu zawdzięcza dawniejszy komunista Maksamin dostawy dla Dyrekcji, a p. Erdmann, zarząd składnic węgla, które są tak rozdzielone, że dziś mamy wielkie zapasy tego materjału w Chojnicach, nad granicą niemiecką. Dalej wśród przechrztów i ludzi niepewnych w Dyrekcji figurują pp. inż. Peckel, dr. Pelz-Hanski, dr. Glassner, radca Hecker, radca Lercel, a wreszcie pp. P. Ejsmont, Kimbar, Dobrzejałowski, Okolicz-Kozarin, Rosjanin W. Klimowski, Narkiewicz, ożeniony z Rosjanką, Jewastiew, Rosjanin, Bier, żyd i wielu wielu innych, którzy żonaci są albo z Niemkami albo z Rosjankami. Niejeden z nich publicznie był skompromitowany, do nich Polacy w Gdańsku odnoszą się z wyraźną nieufnością, bo działalność ich nie jest taką, jakiej od wysokich urzędników polskich na wysokich stanowiskach spodziewać by się należało.

Ukraińcy, Rosjanie, Niemcy i żydzi lub przechrzty w Dyrekcji gdańskiej odgrywają rolę taką, że Polonia gdańska z trwogą patrzy w przyszłość, a obecne stosunki uważa za wysoce szkodliwe dla Polski. Dziwi się ona, że ważną placówką w Chojnicach, nad granicą niemiecką zarządza Rosjanin Krywonosów, a na innych ważnych punktach siedzą ludzie bardzo niepewni.

Oto kilka tylko momentów z dziedziny gospodarki Dyrekcji gdańskiej. Moglibyśmy powtórzyć jeszcze wiele innych szczegółów, dowodzących, że w tejże Dyrekcji źle się dzieje, ale uważamy, że na razie wystarczy to, cośmy wyżej przytoczyli. Jeżeli Ministerstwo Kolei Państwowych nie wkroczy i nie spowoduje naprawy, będziemy zmuszeni wyjawić jeszcze niejedno, ponieważ uważamy, że nie wolno nam milczeć, gdzie interes i powaga państwa na szwank są wystawione.

Jak łże prasa niemiecka!

Polska miała wysłać regularną dywizję na front marokański.

Warszawa, 10. 8. (PAT) Prasa niemiecka, a nawet polska prasa prowincjonalna podała niedawno wiadomość o rzekomym werbunku ochotników polaków do oddziałów francuskich czy też hiszpańskich, operujących w Marokku. Werbunek ten miał odbywać się za zgodą rządu polskiego. Ministerstwo spraw wojskowych stwierdza kategorycznie, że wiadomości te są całkowicie bezpodstawne, a na terytorjum Polski nie odbywał się i nie odbywa żaden zaciąg ochotniczy do oddziałów marokańskich. Tembardziej nieprawdziwe są pogłoski o zamierzonem wysłaniu jednej polskiej dywizji regularnej na front marokański.

Udaremniony zamach na gmach Sztabu Generalnego.

Warszawa, 11. 8. (tel. wł.) Nocy dzisiejszej posterunek wojskowy, stojący przy gmachu „Sztabu Generalnego“, zauważył 3 osobników, czołgających się wzdłuż muru. Jeden z tych osobników położył na parapecie muru jakąś paczkę Wartownik po ostrzeżeniu nieznajomych dał kilka strzałów z karabinu, przyczem jeden z osobników został lekko ranny. Nieznajomi zabrawszy paczkę zbiegli w stronę pobliskiego parku Saskiego. Wezwane na miejsce oddziały wojskowe i policyjne rozpoczęły poszukiwania, które jednak nie dały żadnych wyników.

Rewelacje o tajnym układzie rosyjsko-niemieckim.

Paryż, 10. 8. (PAT). „Petit Parisien“ donosi z Berlina że na Konferencji niemiecko-rosyjskiej, która odbyła się w Berlinie w drugiej połowie czerwca zredagowano jakoby dodatkowy protokół do traktatu w Rapollo, ustalający warunki późniejszej współpracy dyplomatycznej niemiecko-rosyjskiej na wypadek, gdyby Niemcy przystąpiły do Ligi Narodów i podpisały pakt gwarancyjny.

Pastor Bursche paraliżuje ataki germanizatorów.

Kongres wyznaniowy w Sztokholmie a sprawa optantów.

Berlin, 10. 8. (PAT). Donoszą ze Sztokholmu, że kongres wyznaniowy poświęcił jedno posiedzenie **kwestji optantów i kwestji** mniejszości narodowych. W czasie obrad generalny superintendent z Warszawy Bursche zwrócił się z prośbą do generalnego sekretarza amerykańskiego związku kościołów Mac Harlanda, by ten o kwestji mniejszości zechciał poinformować się u źródła to jest w samej Warszawie. Pastor Bursche zaznaczył dalej, że mniejszości narodowe winny nauczyć się lojalności wobec swej nowej ojczyzny.

Państwo, które chce być bezpieczne, musi być silne!

Mowa ministra Sikorskiego do delegatów armji zagranicznych — odpowiedź generała Gourauda.

Warszawa, 10. 8. (PAT.) Przed wyjazdem na pierwsze manewry polskie min. Sikorski podejmował onegdaj przedstawicieli armji zagranicznych obiadem w salonach pałacu Rady Ministrów. W czasie obiadu p. minister wygłosił powitalne przemówienie, które zakończył następująco:

Stan obecny armji polskiej, którą panowie zobaczycie, jest właśnie rezultatem sześcioletniej normalnej pracy pokojowej. Żadnemu narodowi, a przedewszystkiem Polsce, nie wolno zapominać doświadczeń historji, która nam mówi, że aby być bezpiecznym trzeba być przedewszystkiem silnym. Byłbym rad, byście panowie w czasie swego pobytu wśród nas stwierdzić mogli, że siła Polski od czasu odrodzenia państwa polskiego okrzepła i że służy i broni nie tylko wolności własnej ojczyzny, ale i wolności całej ludzkości. W ręce pańskie panie generale Gouraud, który jesteś tak pięknym symbolem cnót żołnierskich, wznoszę serdeczny toast na cześć zebranych tutaj tak licznie wojskowych. Bądźcie nam panowie miłymi gośćmi w Polsce.

W imieniu zebranych przedstawicieli armji zagranicznych ministrowi Sikorskiemu odpowiedział gen. Gouraud:

Panie Ministrze! Mnie przedstawicielowi armji francuskiej przypadł w udziale zaszczyt odpowiedzenia panu w imieniu tak wybitnych generałów i oficerów armji cudzoziemskich, których pan zgromadził tu w tak serdecznym kole. Dziękujemy panu panie ministrze za słowa powitania, jakoteż za serdeczną i szczerą gościnność, którą nam rząd polski okazuje. Będziemy obecni przy pierwszych wielkich manewrach armji polskiej. Mogę zapewnić pana, że każdy z nas weźmie w nich udział z najwyższem zainteresowaniem i najwyższą sympatją.

Nadzwyczajne wyniki Wasze są bezsprzecznie największą zasługą zarówno Sejmu, jak i mężów stanu, którzy potrafili je zrealizować. Lecz nie dałyby się one osięgnąć, gdyby w ciągu 150-letniej strasznej niewoli, w jakiej Polska była pogrążona, nie żarzył się w sercach jej dzieci ogień czystej miłości Ojczyzny, by wreszcie wybuchnąć płomieniem przy wyzwalającym powiewie wielkiej wojny. Wznosząc kielich w pańskie ręce Panie Ministrze, piję za armję polską, za jej oficerów i żołnierzy...

Zgon żony wielkiego pisarza H. Sienkiewicza.

W Krakowie zmarła w niedzielę ub. ś. p. Marja z Babskich Henrykowa Sienkiewiczowa, wdowa po wielkim pisarzu naszym.

Zwłoki zasłużonej obywatelki, towarzyszki życia męża, stanowiącego chlubę ojczyzny, spoczną w grobach rodzinnych w majątku Wojcieszkowie (pow. łukowski).

Nowy kurator pomorski.

Kuratorem pomorskim w miejsce p. Riemera zamianowany został, jak się dowiadujemy, p. Jan Szwemin, naczelnik Wydziału szkół powszechnych i seminarjów w Kuratorjum poznańskiem. Pan kurator Riemer przechodzi w tym samym charakterze do Krakowa.

B. Niemiecki komisarz plebiscytowy na G. Śląsku.

Berlin, 10. 8. (PAT) We wczorajszych uroczystościach republikańskiej organizacji wojsk. „Reichsbannerów“ z okazji rocznicy konstytucji wejmarskiej wzięło udział około pół miljona osób. W obchodzie uczestniczyła również delegacja austrjacka, przyjmowana owacyjnie. Przewodniczący Reichsbanneru nadprezydent Hoersing w przemówieniu swojem powiedział m. in.: Na wschodzie gromadzą się chmury. Cały świat potępia postępowanie Polski. To co Polska czyni z optantami napełnia nas przerażeniem.

Wieczorem na Kurfürstendamm doszło do starcia między członkami Reichsbanneru a organizacji wojskowej Hackenkreuzlerów. Jeden z Hackenkreuzlerów został zabity.

Uw. Red. Socjaldemokrata Hoerning dał się we znaki Polakom niesłychanym uciskiem na terenie plebiscytowym G. Śląska.

Pan premjer w Warszawie.

Warszawa, 11. 8. (tel. wł.) Wczoraj powrócił z urlopu premjer Grabski i w związku z tem odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Polskiego. Tematem obrad była sytuacja walutowa. Wśród przyjętych wczoraj przez premjera osób był prezes klubu sejmowego Chadecji.

Żydzi a niepodległość Polski.

Poseł nacjonalistyczny do Parlamentu niemieckiego i znany publicysta prawicowy hr. Reventlow załamanie się oszczerczej ofenzywy niemieckiej wobec Polski w sprawie wyjazdu optantów niemieckich przypisuje żydom. Stoimy zatem wobec dwuch sprzecznych twierdzeń. Antysemici w Polsce twierdzą, że żydzi działają na szkodę Polski, jako dowód mogliby przytoczyć pisma niemiecko-żydowskich trustów prasowych: Mossego i Ullsteina z „Berliner Tageblattem" i „Voss. Ztg." na czele, które wysunęły się na czoło w atakach na Polskę. Hr. Reventlow natomiast wskazuje na prasę żydowsko-angielską, która w sprawie optantów na ogół Polski nie atakowała. Publicysta niemiecki widzi w tem skutki porozumienia się p. **Grabskiego z żydami.** Zatem wedle oceny niemieckiej byłby p. Grabski Stanisław najbardziej genjalnym mężem stanu, skoro międzynarodowe żydostwo przeciągnął na stronę Polski.

Nie wchodząc na razie w to, czy Grabski pozyskał żydów, stwierdzić jednak trzeba, że hr. Reventlow jest dobrym obserwatorem. Wśród żydów zaszła w ostatnim czasie zmiana stosunku wobec Polski.

Nie ulega wątpliwości, że przywódcy żydowscy w kraju i zagranicą byli dotąd **wrogami niepodległości Polski.** Wyczytać można to nawet w pamiętnikach wodza socjalizmu polskiego, Ignacego Daszyńskiego. W rozdziale XII. książki tej, która ukazała się na początku br., omawiając stosunki międzynarodowe socjalistów polskich stwierdza, że socjaliści niemieccy, którzy dawniej z sympatją odnosili się do sprawy polskiej pod wpływem Róży Luksemburg (żydówki polskiej), w 1902 r. przyjęli rezolucję, potępiającą powstanie odrębnego polskiego ruchu socjalistycznego. Róża Luksemburg wprawdzie nie potrzebowała wielce przekonywać socjalistów niemieckich, gdyż — jak to przypomina Daszyński (str. 196), jeszcze 1890 r. zaatakował Daszyńskiego na Kongresie socjalistów austrjackich w Wiedniu berliński socjalista **Auer** za to, że Daszyński zastrzegł sobie **możność** jednolitej organizacji z socjalistami polskimi trzech zaborów. Wódz austrjackich socjalistów **Dr. Adler** załagodził spór między Daszyńskim a Auerem. Później w łonie socjalistów niemieckich zawsze występowały jednostki wrogie Polsce. Do dziś dnia socjalizm niemiecki walczy przeciw Polsce i zbrodni Fryca II. nie potępia. Mimo wszystko Daszyński polskiej żydówce Luxemburg przypisuje decydujące wpływy na wrogie usposobienie socjalizmu niemieckiego wobec Polski.

Jeszcze szczersze są uwagi Daszyńskiego o roli żydów w b. Królestwie Polskiem. **„Niepodległość Polski** — pisze Daszyński na str. 221 swych Pamiętników — **była dla przywódców żydowskich nietylko niezrozumiana ale i niepożądana."** Stwierdziwszy, że wśród żydów, należących do P. P. S., w Królestwie było wielu moskalofilów, ba prawie **patrjotów rosyjskich, mimo pogromów,** urządzonych 1903 r. przez Plehwego, nazywa to zagadką **psychologiczną. „Z kultem Rosji** — pisze Daszyński — **występowała w parze niechęć do Polski,** nawet **do Polski, rwącej się do walki za ideały socjalistyczne, za równość i braterstwo."**

Lepszego świadka niż Daszyński na okoliczność wrogiego usposobienia żydów wobec idei niepodległości Polski nie znajdziemy.

Stosunek ten żydostwa trwał podczas okupacji niemieckiej Królestwa, a wspólna lista wyborcza żydów z Niemcami zwłaszcza było nowym dowodem wrogiego usposobienia mas żydowskich wobec Polski.

Nie świadczy to pochlebnie o mądrości politycznej żydów. Gdyby żydzi rzeczywiście posiadali zdolność przewidywania w polityce — o co ich posądzają antysemici we wszystkich krajach — powinni byli od pierwszej chwili stanąć po stronie polskiej. Tymczasem wrodzoną ich niechęć do Polski — o której pisze Daszyński — wyzyskali Niemcy i bolszewicy. Oczerniano Polskę jako kraj pogromów. W rezultacie dziś żadne państwo żyda polskiego nie chce przyjąć w swoje granice. Tymczasem w wskrzeszonem państwie polskiem nastąpiło niesłychane odrodzenie żydostwa.

Dziewięć tysięcy żydów w uniwersytetach, a 70 tysięcy w szkołach średnich, zbliżyło wrogie dotąd masy żydostwa do **kultury polskiej.** Stworzono tamę dla prądów kulturalnych rosyjskich i niemieckich wśród żydów. Powstała świeża inteligencja żydowska bardzo liczna uniezależniła żydów polskich od zgubnych rad niemiecko-żydowskiej inteligencji. Jeśli zważymy, że sam Dmowski, jako minister spraw zagranicznych, wysyłał noty do Wiednia i Berlina, protestujące przeciw obijaniu żydów obywateli polskich, to można zroumieć, że w masach żydowskich powoli przygotował się zwrot w kierunku **pogodzenia** się z państwowością polską. Ale znamienne jest, że do ugody stanęli dwaj posłowie żydowscy z b. zaboru austrjackiego, gdzie wpływ kultury polskiej na żydów był najstarszy, a współpraca żydów z polskiemi stronnictwami tak ścisłą, że nawet Narodowa Demokracja dopuszczała żydów do swych szeregów nawet poselskich. Posłowie żydzi z b. Kongresówki okazali się jeszcze zbyt mało wyrobieni, aby uznać swój błąd, polegający na łatwości poddawania się głosom Berlina. To też myli się hr. Reventlow, że żydzi poparli Polskę w sprawie optantów — pomogła tu słuszność nasza. Ale nie ulega wątpliwości, że żydzi w Polsce w miarę wzrostu uświadomienia coraz mniej będą słuchali Berlina, a zato więcej pilnowali interesów swych w Polsce.

A. P. B.

Ostatnia wymiana z bolszewikami?

Z Warszawy dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma być dokonana wymiana między Polską a Rosją sowiecką ostatniej partji więźniów politycznych, zgodnie z umową, zawartą swojego czasu na podstawie specjalnej uchwały Sejmu.

Rokowania w tej sprawie są na ukończeniu i delegatka Polskiego Czerwonego Krzyża w Rosji, p. Pieszkowowa, żona Gorkiego, przybywa do Warszawy jutro.

List z Anglji.

Międzynarodowy kongres więzienny. — Więzienie dla młodocianych przestępców. — Leczenie chorej duszy. — Podział na drużyny, odróżniające się jedynie barwą stroju. — Termina kar sądowych. — Wartość tych terminów. — Kary więzienne powinne być długie.

Londyn, w sierpniu.

Międzynarodowy **kongres więzienny** otwarty tu 5 bm. obrał swoim prezydentem p. Ruggles-Brise'a, sędziego, którego zasługi są niesłychanie wielkie. Stworzył on bowiem instytucję zwaną „Borstal Gads" (Chłopcy Borstalowi), którą Anglja może się popisać przed całym światem.

Co to są ci „Chłopcy Borstalowi"? Są to młodzieńcy od 16 do 21 roku, którzy weszli w konflikt z kodeksem karnym. Dawniej ich zasądzono tak jak kodeks przepisywał i wtłaczano do armji zwykłych zbrodniarzy. Z chłopca, który przez niedbalstwo rodziców, wszedł na manowce, a może w gruncie rzeczy był nawet dobrym i uczciwym, stawał się w atmosferze więziennej, skończony zbój i kończył żywot na szubienicy. Sędzia Ruggles-Brise miał ich legjony w swej praktyce sądowej, przypatrywał się im pilnie, badał ich dusze i doszedł do wniosku, że to są dusze chore, zarażone jakąś chorobą, tak jak zarażone bywają ciała ospą, tyfusem, influencą, ale że jak te ciała można uleczyć, tak samo można uleczyć i te dusze. Ale przedewszystkiem należy wydobyć tych młodzieńców z atmosfery, w której panuje zbrodnia i w której się oddycha zbrodniczością, i oddać ich do szpitala, gdzieby było powietrze czyste, wiejskie, pełne ozonu leśnego, do środowiska, w którem panowałaby cnota, pomiędzy ludzi zacnych, uprzejmych, dobrych. Miał wioskę, która się nazywała Borstal. Tam otworzył dla nich przytułek. Dobrał sobie szlachetnych dozorców i począł leczyć. Oczywiście uzyskał przedtem uchwałę parlamentu, mocą której wszystkie sądy w Anglji obowiązane były odsyłać wszystkich młodych ludzi, mających od 16 do 21 lat, a skazanych za zbrodnię, do jego Borstalu. Wyrok sądowy nie miał opiewać na jakąś określoną liczbę lat, tylko na „zamknięcie do Borstalu".

Używam wyrażenia „na zamknięcie", bo dotąd w rzeczach kryminalnych nie wymyślono innego terminu, ale w Borstalu nie zamykano wcale tych penitentów. Jest to obszerny dwór, otoczony dużym parkiem, przytykającym do szosy i oddzielonym od niej niskim żywopłotem. Wrota na oścież otwarte. Nawet budy psiej nie ma przy bramie. Za parkiem pola, dalej duży las; na dziedzińcu place lawn-tennisowe. Oto Borstal. W nim skazańcy podzieleni na drużyny, każda mająca ubranie innej barwy, od szarej aż do błękitnej. Świeżo przybyły zaliczony jest do drużyny szarej i w miarę jak okazuje szlachetne strony swego charakteru, i im ma więcej tych stron szlachetnych, przechodzi do innych barw aż do najwyższej, do błękitnej.

Zrazu w Borstalu za przewinienia karano. Zamykano do ciemnicy lub skazywano na chleb i wodę. Od trzech lat nie używają żadnych takich kar, tylko cofają wyższą barwę. I podobno ta kara silniej na młodzież działa.

Borstal istnieje już lat siedmnaście w Anglji i z liczby jego penitentów tylko 35% weszło ponownie w konflikt z kodeksem karnym, a 65% było zupełnie uratowanych dla społeczeństwa. Świadczy to nadzwyczaj dodatnio o metodzie postępowania z zepsutą młodzieżą.

Sądy odsyłające penitentów do Borstalu nie określają na jak długi termin skazuje ich, gdyż przewidzieć nigdy nie można jak długo będzie trwała kuracja. Wszak gdyż przywożą chorego dajmy na to na gruźlicę do szpitala, lekarz nie przepisuje, że ma on być uleczony w dwa miesiące czy w dwa lata. Jakimże więc sposobem można z góry oznaczyć, że w dwa miesiące lub w dwa lata może być uleczony człowiek ze skłonności do kradzieży. Jego wola jest chorą i należy ją uleczyć. Zarząd Borstalu ma stopniowo wyrobić w nim panowanie nad chciwością, która go doprowadza do kradzieży. Któż może przewidzieć kiedy ta wola zostanie do tego stopnia wzmocniona, że żadna pokusa nie zdoła jej złamać? Więc też w Anglji im bardziej urabia się przekonanie, iż zbrodniarz to człowiek chory, tem bardziej sądy, skazując czy młodzież do Borstalu czy starszych penitentów do więzenia, nie oznaczają terminu, tylko zostawiają to do decyzji nadzorców więziennych.

Lord Oxford (tj. dawniejszy Asquit) w mowie swej wygłoszonej na kongresie opowiedział, że gdy jakiś czas piastował urząd „Howie Sekretary" (to jest to co u nas ministerstwo spraw wewnętrznych) kazał był przedkładać sobie w każdym większym procesie osobno i w zapieczętowanych kopertach zdanie każdego z sędziów-wotantów. Owóż zdarzało się, że jeden sędzia był zdania, iż dość jest skazać danego zbrodniarza na 18 miesięcy więzienia, podczas gdy drugi, sumienny i rozumny jurysta, uważał, że go trzeba zamknąć na lat 15. Skoro taka rozbieżność panuje między dwoma wotantami, którzy bacznie przysłuchiwali się rozprawie i nicowali na wszystkie strony duszę tego zbrodniarza, to jaką wartość w ogóle może mieć termin, na który sąd go skazuje? Termin ten, te dwa lata, czy te pięć lat, czy dziesięć lat, to tylko frazes, to mówi się to dla tego, żeby coś powiedzieć, ale wartości leczniczej nie ma to żadnej.

W mowie swej Ruggles-Brise wypowiedział zdanie, iż jest wielkim błędem, że sądy w ogóle oznaczają termina, ślepo idąc za podszeptem kodeksów karnych. Nic niedorzeczniejszego nad to, że parlament, który uchwala kodeks karny, postanawia z góry, iż za taki to a taki czyn zbrodniczy ma być wymierzona kara „od dwóch do pięciu lat". Co to ma oznaczać? Czy to jest groźba dla odstraszenia zbrodniarza? Ale w takim razie daleko bardziej odstraszającem byłoby określenie, iż wymierzone ma być bezterminowe więzienie.

W ogóle krótkie więzienie jest zdaniem jego żadną karą i nie powinno się go wymierzać. Przekonał się on bez liku razy, że zbrodniarz odsiedziawszy 2 lata kryminału, wypuszczony z więzienia, popełnił w ciągu następnych 24 godzin, dwie, trzy lub nawet cztery zbrodnie. We wszystkich tych wypadkach zarząd więzienia zapytany o zdanie przepowiadał z góry, że zbrodniarz ten wróci niebawem, albowiem wychodzi on z gorącem pragnieniem wypróbowania nowych sposobów zbrodni, których go w więzieniu nauczono.

Gdynia stolicą powiatu.

Według otrzymanych w Bydgoszczy informacji, w ministerstwie spraw wewnętrznych podjęto prace w kierunku zjednoczenia powiatów wejherowskiego i puckiego na Pomorzu w jedną całość. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z obu tych powiatów zostanie utworzony jeden powiat administracyjny, którego siedzibą będzie Gdynia.

Czarna ospa i tyfus w Nadrenji.

Duisburg, 10. 8. (PAT). Pomimo daleko idących zarządzeń wypadki czarnej ospy w Nadrenji mnożą się w dalszym ciągu. W Hanau szerzy się epidemja tyfusu. Dotychczas zachorowało około 40 osób.

Miny bolszewickie pod armją angielską.

Londyn, 10. 8. (PAT) Policja bezpieczeństwa dokonała szeregu rewizji w jednej z dzielnic, zamieszkałych głównie przez cudzoziemców, przyczem wykryła dokumenty mające stwierdzić istnienie szeregu szeroko rozwiniętego komunistycznego ruchu propagandowego w armji angielskiej.

Z rewolucyjnego kotła.

Londyn, 10. 8. (PAT) „Morning Post" donosi z Białogrodu, o wykryciu szeroko rozgałęzionej macedońskiej organizacji rewolucyjnej. Wszyscy przewódcy zostali aresztowani.

Trzęsienie ziemi w Syrji.

Smyrna, 10. 8. (PAT) W Hamidjeh trzęsienie ziemi zniszczyło stację kolejową oraz sąsiednie wsie. Jest wiele zabitych i rannych.

Międzynarodowe wyścigi samochodowe w Poznaniu.

Jak się dowiadujemy, Automobilklub Wielkopolski urządza w niedzielę, dnia 30. sierpnia rb. wielkie międzynarodowe wyścigi samochodowe, na t. zw. trójkącie szos za ul. Grunwaldzką. Pamiętamy wszyscy dobrze udaną imprezę wyścigową z maja rb. i zainteresowanie jakie obudziła nietylko w Poznaniu samym.

Stan żniw na Pomorzu i w Wielkopolsce.

Żniwa na Pomorzu są obecnie w pełnym biegu, gdy tymczasem w Wielkopolsce są przeważnie już ukończone a mianowicie w gospodarstwach średnich i mniejszych; klimat pomorski bowiem jest nieco odmienny od klimatu wielkopolskiego; wegetacja roślinna na więcej na północ wysuniętem Pomorzu opóźnia się zwykle o kilka a nawet o kilkanaście dni, a w obecnym roku tymwięcej, że Pomorze miało lato zupełnie normalne. Były dni ciepłe, upalne, lipcowe; było też dostatecznie opadów i wilgoci, gdy tymczasem w Poznańskiem od połowy czerwca aż pod koniec lipca panowała susza. Przyspieszając żniwa, w niektórych okolicach posucha wyrządziła znaczne szkody a przedewszystkiem na pastwiskach, gdzie zabrakło już paszy dla bydła. Miejscami poczęła więdnąć okopowizna. Opady, tak bardzo oczekiwane, nastąpiły dopiero w końcu lipca ale jeszcze dość wcześnie, aby wyrównać stan okopowizny, perek i buraków. Żyto i pszenica w Poznańskiem, jak ze sprawozdań z rozmaitych stron wynika, udały się znakomicie, o czem świadczą zresztą niezwykle liczne stogi, radujące oko każdego, któremu jest dane podziwiać je.

Ale i Pomorze ma w obecnym roku tak doskonałe żniwa, jakich już dawno nie było; zboża udały się wszystkie w równej mierze. Do zabezpieczenia żniw potrzebna jest stała pogoda na dłuższy przeciąg dni. Dzięki dostatecznym opadom przedstawia się też okopowizna wspaniale, zapowiadając obfite żniwo tak w burakach jak i w perkach. ski.

Opinja polska o księdzu biskupie Rosentreterze.

Poruszyliśmy w ostatnim czasie parokrotnie w piśmie naszem palącą sprawę koniecznej zmiany osoby na stolicy biskupiej w diecezji chełmińskiej, bez osłonek daliśmy do zrozumienia, że zarówno ze względu na interes państwa naszego, jak i w tej samej mierze ze względu na interes kościoła rezygnacja ks. biskupa Rosentretera jest bardzo pożądana i wskazana; omówiliśmy w piśmie naszem tę ważną kwestję bardzo wyczerpująco i, jak to zwykle przy omawianiu spraw tak wielkiej wagi bywa, nie przez wszystkich zostaliśmy należycie zrozumieni. Jedni i to właśnie ci, co od lat wielu znają bardzo dobrze stosunki narodowościowe i kościelne w diecezji chełmińskiej, przyklasnęli otwarcie myślom i stanowisku naszemu, drudzy mniej z tą sprawą obeznani albo też stosunków kościelnych w diecezji chełmińskiej zupełnie nieświadomi obruszyli się na nasze w tej sprawie wystąpienie i szeptali sobie cicho i nieśmiało po kątach o rzekomej, zbyt daleko ich zdaniem posuniętej agresywności naszej względem osoby ks. biskupa Rosentretera. Głosy polskiej opinji publicznej oświadczyły się jednak w tej sprawie za naszem w niej stanowiskiem, prasa polska narodowa, nawet osobiście nam wroga i wrogiego nam politycznie odcienia, stanęła w tej sprawie na takim samym punkcie widzenia.

Oto co pisze w tej sprawie „Kurjer Poznański" w numerze piątkowym z 7 b. m. w artykule pod tytułem:

„Ks. biskup Matulewicz i ks. biskup Rosentreter".

W następstwie konkordatu ustąpił, jak donosiliśmy niedawno, ze stolicy biskupiej wileńskiej ks. biskup Jerzy Matulewicz, Litwin, niechętnie odnoszący się do wszystkiego co polskie, którego polskiej diecezji wileńskiej narzucili okupanci niemieccy.

Zmiany na stolicach biskupich, których oczekiwano w następstwie konkordatu, już się rozpoczęły. Nie wątpimy, że za diecezją wileńską zmiana nastąpi też w diecezji chełmińskiej. Jeżeli bowiem jakaś zmiana wogóle jest potrzebna, to przedewszystkiem w diecezji chełmińskiej, która choć liczy znikomy zaledwie odsetek katolików-Niemców, rządzi Niemiec, niechętny Polsce i Polakom ks. biskup Rosentreter. Wszak powszechnie znane są niemożliwe stosunki w tej diecezji, w której Polacy, acz stanowią 97% diecezjan, traktowani są najzupełniej po macoszemu, gdy nieliczni Niemcy- katolicy cisza się wszelkiemi względami i ks. biskupa i kapituły. Zmiany tych niemożliwych stosunków domaga się społeczeństwo Pomorza, jest ona pozatem konieczna ze względu na interesy i Państwa i Naszego Kościoła.

Nie jesteśmy więc w sądzie naszym o działalność ks. biskupa Rosentretera odosobnieni, ale wyrażamy tylko głos polskiej opinji publicznej, bo istotnie „powszechnie znane są niemożliwe stosunki w tej diecezji". Opinja publiczna domaga się stanowczo „w następstwie konkordatu" zmiany osoby na stanowisku biskupa chełmińskiego, oczekuje ona tej zmiany tak w interesie państwa naszego, jak i samego kościoła. Interes państwa domaga się przyjaciół narodu polskiego na tak wybitnem kościelnem stanowisku, interes kościoła wymaga ręki i rządów jak najsprawiedliwszych w administracji tej tak przeważnie polskiej diecezji. Mogą sobie rozmaici „Mestwinowie" brać w obronę rządy ks. bisk. Rosentretera, ale to głosem trzeźwej, sprawę całą dobrze znającej opinji polskiej narodowej nie zachwieje, to ją raczej jeszcze bardziej podnieci i zagrzeje do walki o słuszne prawa polsko-katolickiej ludności diecezji chełmińskiej.

Hauptmann der Reserve von Zakrzewski.

Komunikaty Targów gdańskich podpisuje od ubiegłego roku niejakiś Hauptmann d. Reserve v. Zakrzewski. Polakom z b. zaboru pruskiego podpis taki przypomina żywo różnych Staatssekretär a. D. v. Podbielski, v. Batocki, v. Posadowski itd., a oznacza, że podpisujący jest renegatem i zwyczajem takich ludzi największym wrogiem narodowości, z której pochodzi.

Pan Hauptmann d. Reserve v. Zakrzewski utrzymuje jednak, że renegatem nie jest a chce nadal pozostać Polakiem. Bardzo ładnie i pięknie!

W związku z tem budzą się jednak niemiłe refleksje, których poruszenie uważamy za swój obowiązek, tymwięcej w Gdańsku, który tak obfituje w różne skandale narodowościowe. Jeżeli p. Zakrzewski doprawdy chciałby uchodzić za Polaka, to dlaczego nie podpisuje Hauptmann d. poln. Armee? Czyżby to było mniej warte niż Hauptmann der Resereve, co przecież wszędzie w Gdańsku wywołuje wrażenie, jakoby chodziło o hauptmanna niemieckiej armji? A może jednak o to chodzi, dlatego mianowicie, żeby Niemców, którzy takie komunikaty czytają, zapewnić, że „Danziger Internationale Messe", to przedsiębiorstwo, w którem Polakom nie wolno pracować. Może p. Zakrzewski nawet się wstydzi swego sui generis szabezgojostwa? W każdym razie, pocóż ta mistyfikacja?

Dalej, v. Zakrzewski. Polak dla oznaczenia swego szlachectwa, używa indygenatu. Podpis v. Zakrzewski strasznie przypomina niedawnej a tak kompromitującej pamięci nazwisko Dr. v. Odrowąż-Wysocki Przydomek von oznacza bezsprzecznie Niemca. Zresztą możeby ktoś z bliższego otoczenia p. Hauptmanna d. Reserve von Zakrzewskiego pouczył, że konstytucja polska dawno takie przydomki zniosła. Jeżeli gdzie, ale w Gdańsku powinni ludzie, którzy bądź co bądź sprawują publiczne urzędy, zachowywać się tak, aby im nikt nie mógł zarzucać nieposzanowanie własnej konstytucji. Więc pocóż wywoływać wrażenie u swoich i Niemców, że się jest Niemcem. W gruncie rzeczy sądzimy, że podpis ten ma jednych nie zrażać, a drugich przyciągać do . . . „Internationale Messe". Niektórym płacą za podpis i nazwisko!

Więcej godności własnej, panie kapitanie Zakrzewski!

Śmierć 13 komunistów w płomieniach.

Wychodząca w Mińsku „Gwiazda" podaje wiadomość o niesłychanym dotychczas napadzie na pociąg. Urządzono go na pociąg kurjerski, idący z Lepla do Połocka, który uważany jest za najszybszy z pociągów kursujących w granicach państwa sowjeckiego. Otóż do pociągu tego, gdy był w pełnym biegu, o godz. 1,20 wskoczył jakiś zamaskowany mężczyzna, przeszedł po dachach wszystkich wagonów i dostał się do budki maszynisty, zarzucił mu chustkę z chloroformem na twarz, a gdy maszynista stracił przytomność, zmusił pomocnika, po uprzedniem steroryzowaniu go, do zatrzymania pociągu. Wówczas do zatrzymanego pociągu weszli, będący w pogotowiu, towarzysze zamaskowanego napastnika, którzy pod groźbą browningów i karabinów dokonali rewizji wszystkich pasażerów.

Jak się następnie pokazało, poszukiwali oni wyłącznie członków partji komunistycznej. Znaleźli ich 13. Wszystkich ich wyprowadzili na tor, przywiązali do słupów, oblali naftą i podpalili. Po dokonaniu tego kazali innym pasażerom wsiąść napowrót do wagonów i pociąg puszczono w dalszą drogę.

Pouczająca katastrofa.

Zeszłego tygodnia, jak to donosiliśmy, podczas lotu próbnego samolot pasażerski Aerolotu wpadł na lotnisku krakowskiem na wysokości 150 metrów w korkociąg i uderzył o ziemię, tłukąc dotkliwie pilota i trzech mechaników, podczas gdy sam aparat został mocno uszkodzony.

Jest to pierwszy wypadek, jaki się Towarzystwu Aerolot wogóle trafił. Ale i on świadczy raczej korzystnie o kierownictwie Aerolotu: stało się to podczas lotu próbnego, podczas zdawania egzaminu ze sprawności aeroplanu. Bo Towarzystwo to nie prędzej oddaje statek na usługi publiczności, dopóki się o jego solidności zapomocą licznych lotów próbnych nie przekona.

Niewiadomo na razie, co było powodem tego wypadku. Ster i mechanizm były w porządku. Błąd leżał prawdopodobnie w konstrukcji samej — i na to są loty próbne, aby taki błąd odkryć, jeżeli on wogóle istnieje.

Przezorność i sumienność, z jaką postępuje kierownictwo Aerolotu, zasługują na wielkie i uznanie i są zdolne tylko wzmocnić to zaufanie, jakiem się ta jedyna polska linja pasażerska cieszy w naszym kraju i zagranicą.

St. Brandowski. 96

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Obca kobieta, którą Mary dla zwiedzenia hrabiego wypukała z okna wagonu, poczęła jej się dziwnie przypatrywać, nie wiedząc, czy ma z nieszczęśliwą czy z obłąkaną do czynienia. Zarzuciła ją więc najrozmaitszemi pytaniami, lecz Mary od płaczu nie mogła przyjść do słowa.

Przerwał tę indagację konduktor, żądając biletu od Mary, którego ona oczywiście nie miała. Poczęło się tłumaczenie i wyjaśnianie, że za późno przybyła na dworzec i nie zdążyła biletu kupić, więc konduktor wystawił jej bilet — a tymczasem pociąg podjechał już do Poznania.

Wysiadła, wpadła do dorożki i kazała wieźć się prosto przed Olimpję.

Po drodze trapiła ją jedna myśl: a jeśli jednak Karge jest u hrabiego w Puszczykowie i hrabia poczuł się obrażony jej ucieczką i spółkę z Kargem zerwie?

Znalazła jednak na ten zarzut sama przed sobą obronę. Czyż mogła inaczej postąpić tam, gdzie wszelkie pozory przemawiały za tem, że jej czci grozi niebezpieczeństwo? Czyż spółkę handlową narzeczonego miała okupywać tak dwuznaczną rolą i wprost brudną awanturą?

Zrsztą prawdy o tem, co było i wśród jakich okoliczności pojechała do Puszczykowa, dowie się u Grossbergera.

Stanąwszy przed bramą, wyskoczyła z powozu i wpadła na podwórze a stąd do budynku. Ale tu czekał ją zawód. Ludzie, którzy o piątej rano kończą swą pracę, zwykli jeszcze spać o dziewiątej. Ledwo jedna zamorusana dziewka kręciła się po dość rozległym budynku, a ta nic nie wiedziała i nie potrafiła dać żadnych wyjaśnień.

Z biedą dopytała się Mary o jednego z młodszych kelnerów, który spał w izbie na poddaszu, i tego obietnicą jednej marki wyciągnęła na parę minut z łóżka.

— Józek — spytała go — jak się wczoraj ta pijatyka skończyła? Gdzie jest pan Karge?

— Proszę pani, ona się nie wczoraj skończyła, tylko dziś dopiero, a pan Karge jak poszedł, tak dotąd nie wrócił jeszcze.

— Jakto, kiedy on poszedł?

— No wczoraj wieczór wyszedł z panem hrabią i już nie wrócił więcej. Przecie pani raz mi nawet kazała, abym go szukał, więc ja popatrzył na ulicę i tyle tylko, bo dalej odchodzić nie mogłem.

— A jak było z odjazdem wczoraj? — spytała Mary, czerwieniejąc ze wstydu nawet przed tym małym chłopcem.

— Pani wsiadła z panem hrabią do powozu, jeden z panów odjechał drugą dorożką, a ten trzeci poszedł piechty.

To „wsiadła" chłopak tak dziwnie zaakcentował, że Mary z upokorzenia i z gniewu zaczerwieniła się po szyję.

— I pan Karge już się więcej nie pokazał? — spytała jeszcze.

— Nie. Po wyjeździe państwa zaraz zamknęliśmy bramę. Tłukło się jeszcze parę pijaków, ale pan zabronił im otwierać.

Z chaosem najrozmaitszych przypuszczeń wróciła Mary do dorożki i kazała wieźć się na ulicę Wrocławską, gdzie mieszkał Karge.

Ale i jego nie było w domu.

— Poszedł wczoraj i nie wrócił jeszcze — objaśniła gospodyni, od której Karge wynajmywał pokój.

Dla Mary pozostawał jeden, ostatni promień nadziei, mający oświetlić tę ciemną i najzupełniej dla niej niezrozumiałą sytuację: jej własne mieszkanie. Może Karge tam jej szuka, niecierpliwi się i rozpacza za nią, nie mając pojęcia o tem, co zaszło.

Kazała więc jechać do siebie na Garbary. Ale i tu ten sam zawód. Nikt nie był, nikt się o nią nie pytał.

Czuła, że rozum jej się kończy. Postanowiła teraz pozostać w domu i czekać, aż Karge się nie zgłosi i nie wytłumaczy jej wszystkiego.

Rzuciła się na łóżko i jeszcze raz przebiegała myślami wszystkie wczorajsze zajścia, nic sobie z nich nie umiejąc wytłumaczyć.

Powoli poczęła ją ogarniać senność, nie tyle z niewyspanej nocy, co z bezładu myśli i wzruszeń. Usnęła też niebawem, zamknąwszy się starannie w pokoju, bo bała się niespodziewanej wizyty hrabiego.

Aż w południe obudziła ją sąsiadka wiadomością, że jest posłaniec z telegramem. Zerwała się i poczęło nią trząść ze wzruszenia. Pierwszą jej myślą było, że to pewnie hrabia telegrafuje z Puszczykowa. Rozerwała papier i spojrzała w treść depeszy:

„Zauważyłem z bólem serca twoje zainteresowanie się hrabią, który mi wyznał, że się kochacie. Niechcąc być przeszkodą, z rozdartem sercem wyjeżdżam na zawsze. Twój nieszczęśliwy Ludwik."

Mary, przeczytawszy raz i drugi te słowa, przetarła czoło, tak niezrozumiałą wydała jej się ta depesza.

Ten trzeźwy zawsze, ten otwarty i zimno rachujący Ludwik miałby unieść się tak głupim i bezpodstawnym sentymentem, i porzucić ją, podeptać wszystkie kombinacje i plany, jakie przy herbacie podczas długich wieczorów zimowych sobie ułożyli?

Skąd przyszedł ten telegram?

Frankfurt an der Oder.

Spojrzała na zegarek. Była trzecia po południu. Jeśli Karge rzeczywiście wczoraj wieczór wyjechał, to mógł rano przyjechać do Frankfurtu nad Odrą, skąd wysłał depeszę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

List z Zakopanego.

Sezon w Zakopanem trwa w całej pełni. Do „letniej stolicy Polski“ zjechało ponad 15 000 gości, z których jedni przybyli tu dla leczenia, drudzy dla wypoczynku i podreperowania sił nadwątlonych pracą. Większość letników rekrutuje się w tym roku z inteligencji pracującej, podczas gdy w latach poprzednich pełno było w Zakopanem osobników, ktróych ochrzczono nazwą „nowobogackich“. Ta kategorja osób omija potrochu Zakopane, bo mając dość środków pieniężnych jedzie zagranicę nie obawiając się zapłacenia wysokiej ceny paszportów. Charakterystyczna również, a bardzo pocieszająca jest rzeczą, że procent letników z pośród żydów jest mniejszy niż poprzednio. Podczas gdy z r. 1924 żydzi stanowili prawie 30% gości, w tym roku procent ten nie przekracza 22. Zmniejszanie sie liczby żydów powitać trzeba z radością. Podobnie jak w Krynicy, Truskowcu, Busku i t. d. tak i w Zakopanem wielka liczba żydów, działała odstraszajaco na Polaków, którzy przynajmniej wśród cudownych gór chcieli być miedzy soba.

Goście zakopiańscy przybywają ze wszystkich części Polski. Główny kontyngent przypada jednak na Warszawę i b. zabór rosyjski, następnie idzie Małopolska, potem Poznańskie i G. Śląsk, który zwłaszcza w tym roku jest poważnie reprezentowany. Nieznaczna tylko liczba gości z Pomorza. Widocznie wybrzeże morskie stanowi dla Pomorza większą atrakcję, niż groźne Tatry.

Pobyt w Zakopanem dostępny jest dla średnio sytuowanych ludzi. Ceny w pensjonatach wynoszą od 6—10 zł zależnie od kategorji pensjonatu. W kwotach powyższych mieści się mieszkanie oraz całodzienne utrzymanie. Ceny te prawdopodobnie cokolwiek podskoczą wobec coraz nowego przyrostu letników Zależne to jest także od pogody, która jak dotychczas jest bardzo kapryśna. Jeśli ktoś może prowadzić kuchnię we własnym zarządzie, co zaleca się rodzinom, to koszta pobytu znacznie są mniejsze. Mieszkania wynajmowane w domach prywatnych przeważnie w domach i wilach góralskich, kosztują od 60—120 zł miesięcznie za pokój jako tako umeblowany. To jest cena dość wysoka i znacznie odbiegająca od wyznaczonej przez władze taryfę, wynoszącej od 150—250 zł od pokoju za cały sezon, to jest za 4 miesiące. Niestety kontrola nad przestrzeganiem taryfy jest niemożliwa; gdyby goście trzymali się taryfy nie dostaliby mieszkania, boć wiadomo, że większa część właścicieli mieszkan czeka na to, by w sezonie odbić wszystkie wkłady. Ceny najważniejszych produktów spożywczych są cokolwiek wyższe niż w miastach większych. Litr mleka liczą 40 gr, jajka od 10—12 gr za sztukę, masło za litr od 4—5,50 zł, chleb 1 kg. 48 gr. maliny i poziomki 1 zł za litr mięso wołowe 1,60—1,80 zł, za kilo, wieprzowe 1,80 za kilo. A zatem ceny niewygórowane. Natomiast artykuły przemysłowe jak ubranie, bielizna, obuwie i t. d. maja ceny wysokie.

Osoby chcące korzystać z wiktu restauracyjnego otrzymać mogą obiady „urzędowe“ po cenie od 1,40—2 zł, obiaz karty są oczywiście droższe. W porównaniu do innych znanych letnisk i uzdrowisk polskich Zakopane ma ceny bardzo przystępne.

Wiele słyszy się skarg na nieodpowiednie urządzenia w Zakopanem. Skargi te są niewątpliwie uzasadnione, jeślibyśmy chcieli porównywać nasze miejscowości klimatyczne z takiemiż za granicą. Nie należy jednak zapominać o tem, że Polska znajduje się w wyjątkowo trudnem położeniu i na wielu polach wykazuje znaczny zastój. To dotyczy również stosunków w naszych uzdrowiskach, a w pierwszym rzędzie w Zakopanem. które jako „perła Tatr“ winna dążyć do zapewnienia swoim gościom jak najwięcej wygód i starać się o zadowolenie tych, którzy tu znaczną część swoich dochodów pozostawiają. Niewątpliwie, że i w obecnych stosunkach gospodarczych możnaby dużo zrobić dla podniesienia Zakopanego. Usiłowania zarządu gminy oraz komisji klimatycznej idą też, zwłaszcza w ostatnich czasach, w tym kierunku. Opracowano już i przedłożono do zatwierdzenia władzom państwowym plan regulacji miasta. Po zatwierdzeniu tego planu, będzie można przystąpić do żywszej rozbudowy Zakopanego, jakkolwiek i pod tym względem sporo zrobiono. Od roku 1918 wybudowano 200 domów. Poprawia się też hygjena w mieście. Dla utrzymania czystości ulic zakupiono automobil do skrapiania ulic, dzięki czemu zmniejsza się kurz uliczny. Poczyniono też wstępne kroki do kanalizacji Zakopanego. Kanalizacja wymaga jednak poważnych sum, o które gmina zabiega zagranicą. Gmina zapoczątkowała również urządzenia ogrodów publicznych. Pierwszy taki ogród, nowo założony, został już oddany do użytku publicznego. Przedstawia się on wprawdzie skromnie, ale bardzo gustownie. Po paru latach, gdy podrosną posadzone drzewa i gdy ogród zostanie rozszerzony, może on stanowić jeden z bardzo miłych zakątków letniska. Kapela, przygrywająca w ogrodzie jest również miłą nowością. Powoli zatem Zakopane „europeizuje się“. Idzie to wprawdzie w powolnem tempie, ale jednak stale naprzód. Nie należy zapominać o tem, że wszelkie usiłowania, zmierzające do postawienia Zakopanego na właściwym poziomie, spotkaja się z wielu przeszkodami. wszak w zarządzie gminnym zasiada sporo przedstawicieli górali, którzy nie maja zrozumienia dla potrzeb letników. Stała ludność Zakopanego składa się przeważnie z górali, którzy oponują przeciwko wszystkiemu, co mogłoby wymagać od nich pewnych ofiar, choć te ofiary w pierwszym rzędzie wyszłyby na korzyść właśnie miejscowej ludności, bo dla niej każdy nowy letnik oznacza nowego odbiorcę tego, co ta ludność produkuje. Rozwój Zakopanego podnosi też bogactwo miejscowej ludności. Niestety o tem wszystkiem wielka jej część zapomina. Z tych to przyczyn trudno coś nowego przeprowadzić. Nie wątpię jednak, że w młodszem zwłaszcza pokoleniu obywateli zakopiańskich, będzie można znaleść więcej zrozumienia dla potrzeb Zakopanego, które w najbliższych może już latach zadowoli wymagania nawet wybrednego letnika.

Zabrzeski.

Wrażenia muzyczne ze święta śpiewaków w Nakle.

Przebieg uroczystości Święta Śpiewaków podano w piśmie naszem już wczoraj. Z mej strony chcę podać przebieg tego, co się działo pod względem muzycznym, gdyż to właśnie ma bezpośredni związek z tym zjazdem i z jego istotnym celem.

Po powrocie z pochodu przystąpiono do zawodów śpiewaczych i popisu chóru ogólnego, do którego stanęło około 200 osób. Popisy te obejmowały pieśni na chór męski, na chór mieszany, tudzież na chór żeński, aprzeprowadzone pod dzielną batutą dyrygenta okręgowego prof. Wittstocka — zrobiły nadzwyczaj dobre wrażenie i wywoływały za każdym razem salwę gromkich oklasków.

Wynik zawodów poszczególnych kół śpiewaczych przedstawia się następująco:

1, Koło śpiew. „Harmonja“ (Bydgoszcz) — za chór mieszany zdobyło punktów 72 (dyr. p. Jaworski).

2. Koło śpiew. „Halka“ (Bydgoszcz) — za chór męski zdobyło punktów 70 (dyr. p. Masełkowski).

3. Koło śpiew. „Dzwon“ (Bydgoszcz) — za chór mieszany zdobyło punktów 76—6=70 (dyr. p. Lampkowski) 6 punktów karnych.

4. Koło śpiew. „Halka“ (Wyrzysk) — za chór mieszany zdobyło punktów 68 (dyr. prof. Wittstock).

5. Koło śpiew. „Lutnia“ (Miasteczko) — za chór mieszany zdobyło punktów 66 (dyr. p. Ciszewski).

6. „Koło śpiewacze Zw. Zaw. Drukarzy“ (Bydgoszcz) — za chór męski zdobyło punktów 64 (dyr. p. Waligórski).

7. Koło śpiew. „Harmonja“ (Bydgoszcz) — za chór męski zdobyło punktów 63 (dyr. j. w.).

8. „Koło śpiew. Polanowo„ (Polanowo) — za chór mieszany zdobyło punktów 63 (dyr. prof. Wittstock).

9. Koło śpiew. „Harmonja“ (Nakło) — za chór żeński zdobyło punktów 61 (dyr. p. Lewandowski).

10. Koło śpiew. „Lira“ (Bydgoszcz) — za chór mieszany zdobyło punktów 60 (dyr. p. Reszczyński).

11. Koło śpiew. „Harmonja“ (Nakło) — za chór mieszany zdobyło punktów 58 (dyr. j. w).

12. Koło śpiew. „Dzwon“ (Solec Kujawski) — za chór mieszany zdobyło puktów 58—3=55 (dyr prof. Zieliński) 3 punkty karne.

13. Koło śpiew. „Lira“ (Bydgoszcz) — za chór męski zdobyło punktów 57 (dyr. j. w.).

14. Koło śpiew. „Moniuszko“ (Kcynia) — za chór mieszany zdobyło punktów 49 (dyr. p. Turowski).

15. Koło śpiew. „Lutnia“ (Sadki) — za chór żeński zdobyło punktów 45 (dyr. p. Leśnik).

16. Koło śpiew. „Harfa“ (Paterek) — za chór mieszany zdobyło punktów 44 (dyr. p. Owsiany).

17. Koło śpiew. „Lutnia“ (Sadki) — za chór mieszany zdobyło punktów 43 (dyr. j. w.).

18. Koło śpiew. „Moniuszko“ (Kcynia) — za chór męski zdobyło punktów 38 (dyr. j. w.)

Nagrody stosownie do liczby zdobytych punktów, podano już wczoraj.

Wymienione wczoraj nagrody przedstawiają się nader bogato i efektownie, a ogólną uwagę zwracał wspaniały i misternie wykonany puhar, ofiarowany przez „Dziennik Bydgoski“.

Przepysznie wykonany ozdobny ryngraf, zdobyty jako nagroda wędrowna przez „Halkę“ wyrzyską, tudzież wszystkie inne wartościowe nagrody ufundowało Obywatelstwo miasta Nakła za staraniem i inicjatywą X. Wachowiaka, prezesa „Harmonji“ nakielskiej i p. Pokrzywińskiego, niestrudzonego prezesa okręgowego, który przy pomocy swego energiczego i sprawie szczerze oddanego adlatusa p. Brukwickiego, jakoteż wszystkich członków zarządu — dokazał dzieła, z którego naprawdę dumnym może być.

Ogólny poziom tego popisu stanął, jak na lokalne stosunki, pełne przeróżnych trudności, na wcale pokaźnej wyżynie i uprawnia nas do stawiania wcale szczęśliwych horoskopów.

Z. Urbanyi.

G. Millard

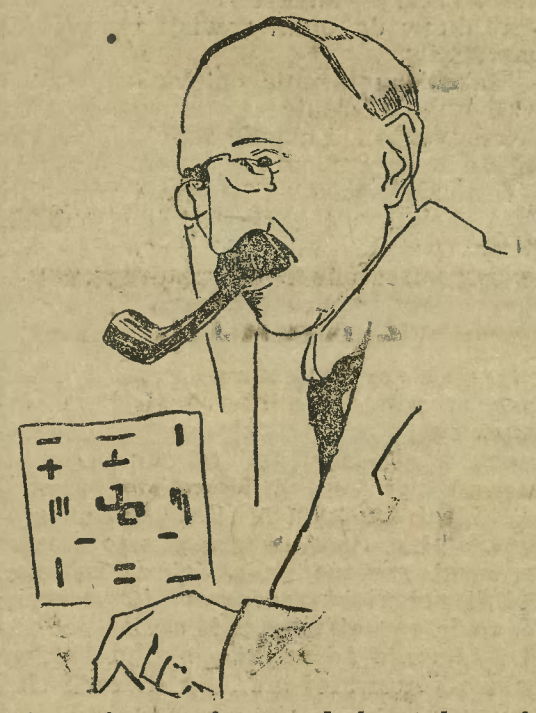

autor pierwszych szarad krzyżykowych, tak dziś popularnych.

Z nad granicy zachodniej.

Zjazd strażacki. — Wiec Zw. Lud. Narod. — N. P. R. — Wiec urzędników w sprawie dodatku kresowego. — Wyjazd optantów niemieckich. — Zamierzone likwidowanie toru kolejowego. — Rozmaitości lokalne i okoliczne.

W niedzielę dnia 2 bm. odbył się w Zbąszyniu zjazd 3-go okręgu Związku Ochotniczej Straży Pożarnej.

Rano o godz. 6-tej odegrano pobudkę. O godz. 10-tej przed południem witano na dworcu przybyłych gości i delegacje bratnich straży, ogółem 200 osób. Po przyjęciu tem pomaszerowano przy dźwiękach orkiestry p. Guzińskiego z Poznania do kościoła parafjalnego na Mszę św. O gozd. 12½ urządzono alarm i ćwiczenia na budynku szkoły ewang. w Rynku, pozatem ćwiczena wolne; zaś na Targowisku odbyła się defilada. Po południu o godz. 5-tej urządzono koncert w Strzelnicy, wieczorem zabawę na dwóch salach: p. Palickiego i w Strzelnicy.

Tutejsze związki polityczne i P. P. S. zwołują wiece w celu utworzenia komitetów do przyszłych wyborów do Rady Miejskiej. O ile się już widzi dzisiaj, zanosi się na dość gorącą walkę przedwyborczą, albowiem wpłyną przypuszczalnie 3 listy wyborcze. Do żadnego porozumienia wspólnego dotąd nie doszło, i z pewnością nie przyjdzie.

Urzędnicy zwołują wiec w celu omówienia sprawy dodatku kresowego, jak również postawienia kandydatów do Rady Miejskiej. Do żadnego porozumienia ze stronnictwami nie doszło, przez co walka ta tylko się zwiększy.

W tutejszej miejscowości kursują od pewnego czasu dwa omnibusy konne. Jest to wielka wygoda dla podróżujących, albowiem miasto samo dość daleko oddalone od dworca a mieszkańcy starej dzielnicy po prawym brzegu Odry mają do dworca 3 k'm. drogi. Zaznaczyć wypada, że przed wojną i w wojnę aż do roku 1918 kursowało pięć takich omnibusów

W ostatnich dniach opuścili optanci niemieccy granice Polski. Po twarzach wyjeżdżających widać było wielkie przygnębienie; z radością nikt z nich właściwie nie wyjeżdżał — przeciwnie, opowiadali naoczni świadkowie, że widziano starsze osoby na dworcu, wyjeżdżające z płaczem. Jest to dowód, że im tutaj dobrze było a idą na niepewne drogi i niepewną przyszłość.

Kursują tutaj wieści. i to już od dłuższego czasu, że zarząd kolei zamierza zlikwidować tor kolejowy Zbąszyń—Międzychód i to, że materjał ten ma być przewieziony do byłej Kongresówki i tam użyty. Tor ten pobudowano niedawno, bo w r. 1913. Jest to wprawdzie tor kolei drugorzędnej, lecz dla miasta tutejszego i mieszkańców powiatu tut. z okolicy Trzciela ma on znaczenie bardzo ważne i pierwszorzędne. Przez likwidację toru tego miasto tutejsze a zwłaszcza kupiectwo ponosiłoby straty bardzo wielkie, nie mniej pozbawionoby mieszkańców pow. tut. zamieszkujących na północy wszelkiej możności komunikacji kolejowej z miastem Zbąszyniem, a przydzieleni są oni do Sądu Pow. w Zbąszyniu, częściowo do Komisarjatu Obwodowego Zbąszyń, pomijając to, że jest to ich najbliższe miasto, jak i mieszkańców wiosek. Przypuszczać należy, że odnośne czynniki rządowe planu swego nie przeprowadzą, biorąc pod uwagę, jakąby krzywdę tejże ludności interesowanej wyrządzono. W każdym razie dziwić się trzeba, że Obywatelstwo tutejsze przeciwko zamiarom takim dotąd żadnych kroków nie poczyniło.

Pewien posiedziciel ziemski z powiatu wyjechał przed dłuższym czasem zagranicę. Powiada się, że do Włoch i nawet stamtąd do Egiptu — statkiem powietrznym. Pan ten, osoba młodsza, jest sportowcem, ma być nawet i pilotem i jak się ogólnie mówi, miano go we Włoszech wzgl. Egipcie zatrzymać, albowiem ne posiadał odpowiednich papierów legitymacyjnych. Dopiero za dość grubym okupem, również mówi się szterlingami lub dolarami, puszczono go i po przerwie około 2 miesięcy w tych dniach wrócił z powrotem.

Nawołuje się w Polsce wszędzie do oszczędności, narzeka się na ciężkie czasy i brak gotówki, a pomimo to widać, że inteligencja nasza na przejażdżki i rozrywki zagraniczne ma pieniądz. Nie jest jej żal na cele te pieniądze wyrzucać, choćby i przytem pewien czas swą osobistość stracić. Na cele społeczne i humanitarne pan ten zwykle nazbyt nie ma, a o ile ma, to stosunkowo mało i daje poniekąd pod pewnym przymusem moralnym.

N. N. N.

Walka tonącego z ratownikiem.

Obaj znaleźli śmierć w nurtach

W jeziorku na Saskiej Kępie, w Warszawie, tuż przy Wiśle w miejscu, gdzie kąpiel jest wzbroniona, używali kąpieli dwaj chłopcy. Nagle jeden z nich, 14-letni Tadeusz Kotuszewski, uczeń szkoły powszechnej, natrafiwszy na głębie, począł tonąć.

Na alarm pośpieszył z pomocą przechodzący wówczas 21-letni Antoni Zaporowski, stolarz z fabryki trumień i zakładu pogrzebowego Mężeńskiego, Stanisław Stefański, stolarz z fabryki trumień Marjana Detko i Józef Łapiński, szczotkarz.

Wszyscy rzucili się do wody.

Po kilku minutach Zaporowski zdołał schwycić Kotuszewskiego i zamierzał go przyciągnąć do brzegu. Lecz w drodze Kotuszewski tak silnie schwycił Zaporowskiego, że obaj wkrótce znikneli z powierzchni i utoneli.

Po kilkunastu nurkowaniach starszy przodownik komisarjatu wodnego Tratt wydobył chłopca i bohaterskiego stolarza, lecz mimo usilnych zabiegów ratowniczych nie zdołał ani jednego ani drugiego przywrócić do życia.

Jak wywabiać plamy atramentowe?

Plamy od atramentu gallasowego niszczą się za pomocą kwasu solnego. plamy od atramentu alizarynowego wtedy tylko, gdy są świeże; przeciwko nim, lepiej użyć kwasu winnego. Tkaninę splamioną należy naprzód wyprać, wykręcić, a następnie posypać sproszkowanym winnym kwasem i mocno wcierać. Plamy powinny natychmiast zniknąć.

„Wierne owieczki".

W Grudziądzu zapuścił **Kościół narodowy** dość silne korzenie. Od naocznego świadka z kół kupieckich dowiaduję się, że na „nabożeństwa" uczęszcza 300—400 osób. Dziwna zaiste rzecz, że ludzie na miejscu nie wiedzą, jakie ten chwast religijny korzenie tam zapuścił. Modlitewnia mieści się we wielkiej szopie przy ulicy Biskupiej. „Proboszczem" jest znany Hajduk, który to, jak wiadomo, był pielęgniarzem dzieci byłego pomorskiego wojewody p. Brejskiego. Co niedziele odprawia się tam stale nabożeństwa przed południem i nieszpory po południu i szopa jest zawsze zapełniona modlącym się ludkiem.

Przyznać trzeba, że działacze kościoła narodowego urządzają się bardzo sprytnie. Oto cały przebieg ceremonii nie różni się w niczem prawie od ceremonji w Kościele katolickim. Szopa przybrana jest w emblematy religijne z ołtarzem, przy którym odprawia się msza, śpiewem i ceremonjami przypominająca łudząco mszę św. katolickiej z tą jedynie różnicą, że jest w języku polskim. Strój duchownego zupełnie jak u duchownego katolickiego, z rewerenda, komżą, biretem na głowie z małą może różnicą na stuli. Lud śpiewa pieśni, śpiewane w naszych kościołach, słowem prawie to samo. Zato kazanie przypomina, że ma się przed sobą nową sektę. Na kazaniu, o którem wspominam, przedstawiono Papieża jako bałwana, przed którym składać się musi bałwochwalcze pokłony z przyklękaniem i całowaniem stopy. I podczas tego kazania nikt nie drgnął, nikt oburzeniem nie zawrzał. Wszyscy go wysłuchali i — przybyli na nieszpory.

Doszło już do tego, że w Grudziądzu odbywać się będzie przez 3 dni „misja" i to od 14 do 16 sierpnia, a w ostatnim dniu tejże misji będzie „przyjmowanie dzieci do komunji". I władze nic o tem nie wiedzą. Ba! Hajduk się wyraża, że niech-no ustawodawcze nasze Izby nie zatwierdzą „kościoła", to „zobaczycie, co się będzie działo". Na ową misję zjadą „Biskupi" Grochowski z Ameryki, Bokczak z Krakowa, „proboszcz" Zawadzki z Torunia i jakiś „ksiadz" Nowakowski.

Na czem polega tajemnica względnego powodzenia tej sekty na naszym światłym, religijnym gruncie? Przytoczę tu tylko dwa fakty. Kobieta czy mężczyzna chowają nieboszczyka. Ksiadz proboszcz domaga się za pochowanie 20 złotych. Pieniędzy tych nie ma i znikąd ich dostać nie może. W ostatecznej swej biedzie idzie odnośna osoba do duchownego kościoła narodowego. „Pochować nieboszczyka nie mam prawa — powiada — ale tu masz 20 złotych, zanieś je swemu księdzu." Kobieta przychodzi na probostwo. „Skąd wzięłaś pieniądze?" „Proboszcz od kościoła narodowego dał." „Odnieś z powrotem, mogę i ja bezpłatnie pochować."

Drugi fakt: duchowny sekty **wypełnia tydzień w obcowaniu** z „owieczkami". W niedziele lub w innym dniu wyprowadza je na wspólną przechadzkę, przeplatana oczywiście agitacją za swym kościołem, w poniedziałek urządza dajmy na to lekcje języka polskiego, we wtorek lekcje z literatury itd.

Rozpisałem się obszerniej, ażeby szukać środków zaradczych. Jest już źle, skoro zdołano tę sektę tak podpadająco spopularyzować w jednej parafji.

Straszna katastrofa na Pilicy.

Pięć osób zginęło w nurtach rzeki.

Dnia 7 bm. między godz. 5 a 6 wiecz., w okolicach Spały w czasie przeprawiania się łodzią po rzece Pilicy mieszkańców pow. opoczyńskiego w liczbie 7 osób, wskutek silnego prądu wywróciła się łódź i wszyscy wpadli do rzeki.

Pięć osób utonęło, dwie osoby zdołano w porę wydobyć i uratować.

Zwłok tragicznie zmarłych, mimo usilnych poszukiwań, nie zdołano wydobyć.

Olbrzymy z czasów przedhistorycznych.

Wykopaliska kości zwierząt przedhistorycznych dowodzą, że były to olbrzymy, o potężnych rozmiarach członków. Rycina nasza przedstawia dwa takie przedpotopowe stworzenia allosaurusa i brontosaurusa, walczących z sobą potężnemi łapami.

Z KRAJU.

ZE SKULSKA. Szkarlatyna rozszerza się. — Żydzi bojkotują polskiego lekarza. — Braki higjeniczne.)

Minęło pół roku z górą, jak w tutejszej okolicy zanotowali miejscowi lekarze kilka wypadków zachorowań na szkarlatynę. Nie spodziewano się, aby w ciągu tak krótkiego czasu, choroba ta objęła nietylko sąsiednie gminy, ale i przeszła w Poznańskie. W ostatnich dniach śmiertelność przybrała bardzo pokaźną liczbę. Przeważnie umierają nieletnie dzieci.

Lekarz-żyd wzywany przez obywateli, w domach, w których zachodzi szkarlatyna u dziecka, zaraz szczepi surowicę, która na słaby organizm działa zabójczo, przez co śmiertelność się wzmaga. Brak dotąd jeszcze wyrozumienia u polskiej ludności, która nie chce pojąć w imię haseł narodowych, że każdy żyd — to pasorzyt naszego zdrowego organizmu społecznego. Powinno się brać przykład z samych żydów, którzy dla dobra swej sprawy narodowej (urojonej przez fanatyzm talmudyczny) zawsze idą solidarnie w jedności.

A że tak jest, niech posłuży następujący fakt: Żyd Czerniak, zachorował na cukrzycę. Oczywiście wezwano lekarza-żyda. Ten po zbadaniu chorego bez dłuższego namysłu wydał orzeczenie, że: „chorego należy odesłać bez najmniejszej zwłoki do miasta Łodzi, do bardzo „dżelnego" lekarza(?!) Tenenbauma, bo może zaraz umrzeć".

Zrobił się w domu żyda wielki gewałt i przygotowania do wyjazdu. Gdy starą żydówkę zapytano, dlaczego nie poprosi do chorego lekarza-Polaka, odpowiedziała: „...no tak, ale nie można. Co bi na to mówiali wszistki starozakonne?"

Nie potrzeba chyba więcej komentarzy. Żydki bojkotują, jak tylko mogą, polskiego lekarza, lecz Polacy zato idą do żyda-lekarza. Wstyd!...

Panowie ziemianie okoliczni również popierają żyda-lekarza, ale „im dziwić się nie można", bo dawny dziedzic nie obywał się nigdy bez pachciarza lub faktora żyda.

Że szkarlatyna objęła dziś obszar w promieniu 30 klm., to temu winien brak przeprowadzania desynfekcji w domach, gdzie choroba się ukazała.

Czemu tą sprawą nie interesuje się lekarz powiatowy p. Żurek? Obecnie dość szeroki teren jest zagrożony szkarlatyną, a co będzie, gdy nie znajdą się środki zapobiegawcze tej groźnej epidemji? Możeby p. Starosta zajął się tą groźną sytuacją w tutejszej okolicy.

Sądy francuskie a polscy wychodźcy.

Zdarza się dość często, iż cudzoziemcy stający we Francji przed sądem pokoju i oskarżeni o błahe przewinienia nawet sądzeni bez udziału tłomacza i adwokata.

Wielu z pośród nich nie zna zupełnie francuskiego, nie rozumie ani słowa z oskarżenia i z treści rozprawy i nie jest w stanie rzec ani słowa w swej obronie.

Uważając, iż taki stan rzeczy nie może być tolerowany ze względu na przysługujące każdemu prawo do korzystania z obrony, francuska Liga Praw Człowieka wystąpiła do ministra sprawiedliwości, z żądaniem uzupełnienia istniejących przepisów jurysdykcji artykułem dodatkowym, orzekającym, iż żaden cudzoziemiec nie może być sądzony bez interwancji tłomacza lub adwokata.

Interwancja Ligi Praw Człowieka interesuje w wysokim stopniu emigrantów — Polaków, którzy w liczbie, kilkuset tysięcy zamieszkują departamenty północne Francji i przeważnie nie posiadają dostatecznej znajomości języka francuskiego. Obrona prawna i pomoc tłómacza przyczyniłyby się w dużym stopniu do załagodzenia wydarzających się zatargów i sporów przed kratkami sądowemi, gdzie znajomość języka rozstrzyga często o wyniku sprawy.

JERZY BRAUN.

Z nad Nilu, Jordanu i Bosforu.

(Wrażenia z podróży).

(Ciąg dalszy)

Nie mogę i nie chcę w tym szkicu zdawać sprawy w sposób kronikarski z kolejności wypadków. To znużyłoby a nie dałoby obrazu plastycznego, nie zapisując się trwale w pamięci. To, co chciałbym tu powiedzieć, to tylko suma „wrażeń z podróży" (jak to zaznaczyłem w tytule), wrażeń ciekawego człowieka, który się zaplątał w gąszcz obcego środowiska i zatonął w niem po uszy. Wrażenia tedy i notatki poczynione w różnym czasie i przy rozmaitych sposobnościach szereguję i skupiam, aby scharakteryzować niemi pokolei kraj, jego osobliwości i jego mieszkańców. Wybieram tedy z materjału, któryby zapewne wystarczył na dziesięć takich jak ten. szkiców, garstkę szczegółów, które nie nużąc i nie mając pretensji do godności poważnej prelekcji, dadzą może jaki taki obraz widzianych przeze mnie krajów. Będzie to tak, jakbym powróciwszy do domu z podróży — wspomnieniami z niej podzielił się przy koleżeńskim stole. Nie wymieniam tedy ani dat, ani nazwisk, ani nie zagłębiam się w historyczną wartość oglądanych przez nas pomników wieków przeszłych.

Kairo — to dla mnie dwa miasta, jedno w drugiem i jedno obok drugiego. Jedno europejskie nie powstydziłoby się zapewne Paryża i innych stolic, gdyby mu przyszło z ich wykwintem, ruchem ulicznym i okazałością współzawodniczyć. Szerokie, asfaltowane ulice, wspaniałe gmachy, luksusowe hotele i bogate, urządzone z przepychem magazyny kupców budzą podziw i zaiste żadne z naszych miast nie mogą się z Kairem równać pod tym względem. Ruch automobilowy jest szalony i na rogu każdej ulicy dwadzieścia lub więcej eleganckich taxi prowadzonych przez arabskich i europejskich szoferów, oczekują na „pasażerów". Tramwaje i koleje elektryczne (do Heliopolis i Piramid), parki i pałace, opera, teatry i kina — słowem Europa. Rzecz oczywista jednak, że ta część miasta nie może wzbudzić żadnego zaciekawienia, jako że nie tego szukało się w Egipcie. Wystarczy jednak z ulic głównych zboczyć ku zaułkom i w stronę Cytadeli się powałęsać, aby znaleźć się momentalnie w samem centrum Wschodu. Ulice arabskie, dziwaczne, brudne i krzykliwe, jaskrawe od ubiorów ludzi i rojące się od much — ogłuszają nas natychmiast swoim obcym, egzotycznym zgiełkiem. Znajdziemy się naraz, my dalecy przybysze z nad Wisły, w środowisku tak odrębnem, tak dla nas niesamowitem, że stajemy, jak wryci. Wąskie a wysokie domki o oknach zasuniętych kratami rzeźbionemi misternie, ganki i wykusze haremów, domy białe i szare i czarne, domy krzywe, pochylone i zmierzwione w chaos przybudówek są ścianami tych wąwozów, któremi przeciskamy się z trudem przez tłum tubylców. Ruiny, meczety, arkady i bramy, wąziutkie zaułki, z których zionie potworny smród i zaduch, zakręty i schodki, przejścia zawalone straganami przekupniów. Sklepy otwarte bez drzwi są również rodzajem straganów. Wszystko odbywa się tu na ulicy: kupno i sprzedaż, rzemiosło i posiłek, golenie i fabrykacja świecideł. Tu prasują fezy nakładając je na specjalne prawidła; tam pisarze uliczni piszą listy kupcom i zakochanym dziewczętom. Szewc szyje buty, krawiec chałaty i koszule, fryzjer goli na ulicy i mydło zebrane z twarzy ciska do rynsztoku. Tłumy czarno ubranych kobiet w zasłonach, mężczyźni, którzy próżnują i zabawiają się rozmową, przekupnie uliczni w jaskrawych szatach z lemonjadą w złotem naczyniu zdobnem w brzękadła i inni sprzedający jarzyny z wózków (specjalnie czosnek), dzieci zamorusane i żarte żywcem przez muchy, ludzie na osłach obwieszonych koralami i świecidłami — wszystko to krzyczy, jęczy, śpiewa, pędzi i gestykuluje. Wielbłądy powiązane ze sobą długim szeregiem chwieją nad tłumem łbami, rycząc ochryple i złowrogo, a garby ich objuczone są sianem, jarzyną, lub innym towarem, często na całą szerokość zaułka. Czarne, chciwe ręce, jak szpony sępie wyciągają się zewsząd po „bakszisz" — czyli jałmużnę (bo tutaj wszyscy żebrzą), na wozach takich samych, jakie widzimy na malowidłach starożytnych, jadą zakwefjone kobiety, po dziesięć na jednym. W to wszystko wśrubowuje się nierzadko automobil Europejczyka, niewiadomo jakim cudem poruszający się w tej ciasnocie i piekle. Wieczorem wszystkie niemal sklepy zamieniają się na kawiarnie, w których stłoczeni przy stolikach mężczyźni grają w kości, piją kawę, lub palą nargile przez długie fajki przewodzące dym przez naczynie blaszane z wodą. Na minaretach rozbłyskują kolorowe lampy (bo to miesiąc wielkiego postu — Ramadanu), a tu i ówdzie z wnętrza domów dolatują dźwięki dziwacznych instrumentów, dzikie, żałosne i pełne monotonji. Rozdzierający szloch osłów jest doskonałem dopełnieniem i akompanjamentem tej wrzawy i tego gorączkowego życia, pulsującego w srebrnem świetle księżyca w łonie orjentalnej nocy...

Odwrót „Deutsche Rundschau".

„Deutsche Rundschau" w nr. 182 z datą na niedzielę 9 b. m. zajmując stanowisko wobec artykułu naszego, w którym zwróciliśmy uwagę na wrogą propagandę tego pisma wobec Polski pozwala sobie nazwać krytykę naszą denuncjacją.

Otóż denuncjacją nazywała nacjonalistyczna prasa polska różne skargi tejże „Deutsche Rundschau" do Ligi Narodów na rząd polski. Pismo niemieckie odpierało określenie takie, mimo że niewątpliwie skargi niemieckie do Ligi Narodów nie wypływały z miłości do Polski i z chęci łagodzenia tarć, lecz z wyraźnego zamiaru szkodzenia opinji narodu polskiego. Niechże więc „Deutsche Rundschau" ustali choćby swoje pojmowanie słowa „denuncjacji", to przeprowadzimy z niem polemikę. Zwracamy uwagę, że w prasie niemieckiej w Rzeszy jeśli chodzi o zbrodnie przeciw państwu z całą swobodą wytykają ją sobie pisma niemieckie.

Republikanie ujawniają tajne zbrojenia, propagandę odwetową, zwracając uwagę już nietylko niemieckiej prokuratorji, ale Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej. Prasa prawicowa nazywa to wprawdzie zdradą ojczyzny, natomiast republikanie odpowiadają, że jest wyższy rodzaj patrjotyzmu, który chce uniknąć ponownej klęski Niemiec, albo ewentualnej wojny domowej z monarchistami.

Prasa polska w okresie namiętnych walk partyjnych, gdy jedna lub druga strona naruszała interes państwowy nawoływała prokuratura do interwencji. Niedawno w Poznaniu, gdy pewne indywidua z napaści na jednostki żydowskie robiły niecny proceder nie mający nic wspólnego z ideologją antysemityzmu nawoływała prasa sądy do interwencji. A przed 30-tu kilku laty gdy do Poznania z Berlina przyjechali agitatorzy socjalistyczni polscy do szerzenia socjalizmu ówczesny redaktor „Orędownika" Dr. Roman Szymański nie wahał się wołać interwancji pruskiej prokuratorji. (Socjalizm wówczas w Prusiech był ścigany).

I dziś socjaliści polscy „wsypują" komunistów, jak dr. Szymański wsypywał socjalistów. Bo komunizm nie jest ideologją, zmierzającą zmienić ustrój gospodarczy, lecz partją wywrotową, nie uznającą niepodległości Polski.

Jeśli chodzi o „Deutsche Rundschau" to nie zwalczamy jej, gdy broni uprawnionych interesów kulturalnych i politycznych ludności niemieckiej w Polsce. Jednakże obrona ta w „Deutsche Rundschau" zepchnięta jest na oślą ławę, natomiast przeziera z łamów tego pisma walka z państwowością polską wyraźniej nieraz niż z pism komunistycznych Tendencja ta ujawnia się szczególnie gdy chodzi o sprawę optantów. Projekt 4 rozbioru Polski spotkał się z aprobatą tego pisma. Pytamy się wciąż, jakie względy miały nakłonić publicystę polskiego do zamilczenia propagandy antypaństwowej. „Deutsche Rundschau?" — „Dziennik Bydgoski" zwalczał nadużycia w wojsku, administracji kolejowej, samorządowej, szkolnej, nie lękając się procesów i bardzo przykrych zatargów z prokuratorem polskim, a miałby przemilczeć o antypaństwowej działalności „Deutsche Rundschau". Rzuciłoby to właśnie podejrzane światło na „Dziennik Bydgoski", gdyby w swej ostrej walce przeciw polskim komunistom i nadużyciom w administracji państwowej tak dziwne lekceważenie okazał dla tendencji „Deutsche Rundschau"

Walka partyjna i tak zbyt pochłania prasę polską, wobec czego antypaństwowe tendencje prasy niemieckiej w Polsce tem łatwiej się ukrywają.

Tendencji tych nie można zwalczać artykułami — podobnie jak złodzieja artykułami nie odzwyczai się od kradzieży. Rola publicysty polskiego ograniczyć musi się jedynie do **stwierdzenia tendencji** antypaństwowych. Może w innych państwach rzadziej się zdarza, aby publicysta przeciw drugiemu wołał prokuratora. — Niemcy do tych rzadkich wyjątków — jak wspomnieliśmy — nie należą — ale w Polsce, gdzie majestatem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej potrząsa powołany i nepowołany jak pies flakiem jest zaszczytnym obowiązkiem publicysty polskiego przypomnieć prokuratorowi obowiązek obrony państwowości polskiej. Autor niniejszych uwag teorję odwiecznej walki rasy germańskiej z słowiańską kładzie między bajki. Widzi w Prusakach lud zniemczony i Polsce bliższy krwią niż niejedne ludy t. zw. słowiańskie. Nie czując nienawiści do Niemców, zwalcza militaryzm i teorję wyższości urojonych Germanów nad Polakami. Te z punktu widzenia współczesnej nauki „zabobony" „gusła polityczne" jednakże stanowią hasło „Deutsche Rundschau" i całej prasy niemieckiej kierunku „nacjonalistyczno-militarystycznego" Te właśnie gusła zwalcza dla dobra hygieny politycznej, podobnie jak lekarz sanitarny zwalcza znachorów.

Jakże wyglądałaby medycyna, gdyby znachorom pozwolono „konkurować" z nauką? Jakże wyglądałaby ludzkość, gdyby szałem opanowanych albo niesumiennych publicystów raz poraz nie hamował prokurator.

Tyle co do zasadniczych zarzutów „Deutsche Rundschau", zarzuty **osobiste**, stanowące formalną obrazę autora uwag zaczepionych przez „Deutsche Rundschau", oraz niniejszych zostawiamy tu bez odpowiedzi, jako nie obchodzące ogół, oddając je na drogę normalną sądową.

A. P. B.

Gazy trujące przeciw włamywaczom.

Jak Ameryka ochrania tresory bankowe. — Statystyka włamań do banków i napadów bandyckich.

Z Indjanopolis donoszą, że do jednego z największych banków tamtejszych włamali się ubiegłego miesiąca złodzieje. Włamywacze uzbrojeni byli w najmodniejsze narzędzia, lecz dotarłszy do wnętrza banku, musieli uciekać bez łupu, przyczem na placu boju został z nich jeden, bo nie zdołał dość szybko się cofnąć. Stał się ofiarą gazów trujących, wydobywających się z kasy, którą bandyci usiłowali otworzyć.

Po raz pierwszy użyto gazów trujących w walce z włamywaczami. Jest to gaz Lewisit; nazwa pochodzi od wynalazcy Gilberta Newton Levis, który podczas wojny był kierownikiem laboratorjum dla gazów trujących. Gaz ten, stokroć gorszy od wojennego, jaki poznano w latach 1914—18, wynalazł dopiero prof. Levis w r. 1918.

W banku, który obronił się przed włamaniem przy pomocy levisitu, urządzono w tresorach specjalny mechanizm. W chwili, kiedy bandyci otworzyli ciężkie drzwiczki do tresoru, z flaszek, w których była zawartość levisitu, zaczęły się wydobywać gazy trujące. Oszołomieni tymi gazami, nie mogli dalej pracować. Dłuższe pozostawanie grozi śmiercią. Trzeba uciec w tej chwili, jeśli się nie chce paść trupem na miejscu.

Oczywiście, że urzędnik, obznajomiony z mechanizmem, wyłączy go, aby gaz nie wydzielał się z flaszek w chwili, gdy otwiera tresor. W każdym razie system to bardzo niebezpieczny i wątpliwą jest rzeczą, czy władze zgodzą się na taką obronę banków przed bandytami. Minimalna bowiem ilość tego gazu, jeżeli dostanie się do organizmu ludzkiego, może wywołać w nim okropne zniszczenie.

Banki w Nowym Jorku i w Chicago wniosły jednak do władz podanie o pozwolenie na taką obronę. Nigdzie bowiem na całym świecie nie notuje się dziennie tylu włamań i napadów bandyckich, jak właśnie w tych dwu olbrzymich miastach amerykańskich.

Według statystycznych wykazów popełniono w Chicago w przeciągu jednego roku (1924) nie mniej, jak 340 morderstw i to przeważnie w celach rabunkowych.

W roku 1924 zginęło bez śladu w Nowym Jorku 2 200 osób. Połowa popełniła samobójstwo, reszta, to ofiary bandytów i morderców. Włamania do banków są tak liczne, że nie dziw, iż banki przystąpić chcą do obrony wprost rozpaczliwej. Policja amerykańska jest bezsilna wobec wyrafinowanych sztuczek zorganizowanej bandy włamywaczy.

Związek banków w Chicago wyznaczył niedawno temu 5 000 dolarów nagrody za każdego wyłapanego rabusia bankowego. Do tej pory nagrody tej nikomu nie udzielono, co jest bardzo znamienne.

Sposób na defraudantów.

W jednym z poważniejszych banków poznańskich wykryto nadużycia. Oszukańczą manipulację prowadził niższy urzędnik bankowy, wstawiając w księgi rachunkowe fikcyjne pozycje. Straty tego banku wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Jak się dowiadujemy, sprawa cała załatwiona ma zostać wewnątrz tego banku, a straty pokryje zespół urzędników.

Sądzimy, że gdyby ten sposób pokrywania defraudacji stał się normą obowiązującą, to urzędnicy danej instytucji tak by się nawzajem pilnowali i kontrowali, że defraudacje należałyby do wielkich rzadkości.

Uroczystości strzeleckie w Pakości.

Dn. 15 i 16 bm. odbędzie się w Pakości uroczystość poświęcenia Strzelnicy z następującym programem:

Sobota, dnia 15 sierpnia rb.

O godz. 8,30: Rozlosowanie kolejności Bractw, zbiórka na placu św. Jana, pochód do kościoła na mszę św.

O godz. 10: Powrót z kościoła na salę p. Kęsika, powitanie gości, uroczyste posiedzenie, poczem wspólne śniadanie.

O godz. 13.30: Wymarsz do Strzelnicy, gdzie nastąpi poświęcenie.

O godz. 14.30 do godz. 19-tej strzelanie do wszystkich tarczy.

Wieczorem wspólna zabawa.

Niedziela, dnia 16 sierpnia rb.

Od godz. 9-tej do 11-tej strzelanie do wszelkich tarczy.

Od godz. 11-tej do 13-tej przerwa obiadowa.

Od godz. 13-tej do 19-tej dalsze strzelanie.

O godz. 19,30: Rozdzielenie nagród.

Wieczorem wspólna zabawa.

Rozkład jazdy:

Przyjazd z Inowrocławia: o godz. 4.41, 9.59, 14.44, 18.28.

Przyjazd z Damasławka: o godz. 7.01, 11 36, 16.28, 22.38.

Odjazd do Inowrocławia: o godz 7.02, 11.37, 16.29, 22.39.

Odjazd do Damasławka: o godz. 4.42, 10.00, 14.45, 18.29.

Na wszystkie pociągi wysłana będzie delegacja.

Na gości przyjeżdżających dn. 15 bm. z Torunia i Bydgoszczy o godz. 7.16 oczekiwać będzie przy dworcu w Inowrocławiu autobus.

Kilka słów o wyborach do Rady Miejskiej w Grudziądzu.

Wybory do Rad miejskich za pasem. Naogół brak nietylko zapału, ale szerszego zainteresowania. Za to obrzydliwe partyjnictwo z jednej, a nepotyzm ze strony urzędowej daje się już wszędzie odczuwać. Moim zdaniem, o ile nie będzie gorzej, to lepiej nie będzie, jak przy poprzednich wyborach. Nadchodzące wybory będą smutnem świadectwem ubóstwa myśli społeczno-obywatelskiej. Brak w dodatku ludzi, z charakterem, którzyby mieli odwagę i powagę dla urabiania opinji w odpowiednim kierunku. Lękam się w tych warunkach nieproporcjonalnego wzrostu głosów niemieckich i socjalistycznych.

Delegaci komitetu niesienia pomocy optantom u wojewody poznańskiego p. Bnińskiego.

Z ramienia komitetu niesienia pomocy optantom udali się w poniedziałek na posłuchanie do wojewody poznańskiego p. Bnińskiego panowie radca Sentkowski, poseł Petrycki i Skibiński. Sprawę optantów w Bydgoszczy zareferował p. wojewodzie p. radca Sentkowski. Po wysłuchaniu wywodów tak referenta jak i towarzyszących mu panów p. wojewoda udzielił następujących wyjaśnień:

Ministerjum opieki społ. i pracy dysponuje funduszem odpowiednim i cele opieki nad optantami. Każdy optant otrzymał od konsulatu polskiego swego obwodu w Niemczech zasiłek pieniężny, a urząd wojewódzki w Poznaniu wypłacił każdemu optantowi, zależnie od jego stanu rodzinnego, po 50 do 90 złp., licząc ten zasiłek na czas jakich 14 dni, t. j. aż do przekazania regularnego wsparcia z funduszów dla bezrobotnych względnie aż do czasu zdobycia egzystencji.

Optanci, pobierający w Niemczech jakiekolwiek renty będą i w Polsce nadal takowe pobierali, skoro tylko zostaną przeprowadzone konieczne formalności. Tymczasem jednak otrzymują zaliczki we wysokości przysługujących im rent, płatne z funduszów, którymi rozporządza województwo.

Zasiłki dla optantów z funduszu bezrobocia są w zupełności zapewnione, gdyż wpływy tych funduszów w województwach poznańskiem i pomorskiem przewyższają rozchody, że dotychczas osiągane nadwyżki bywały przekazywane nawet do innych województw.

Pan wojewoda poruszył też kwestję ewentualnego przeistoczenia tutejszego komitetu na coś w rodzaju ekspozytury urzędu reemigracyjnego w Poznaniu.

W końcu p. wojewoda bardzo gorąco podziękował delegatom za pracę podjętą ofiarnie przez komitet, przyrzekając również w razie potrzeby przekazanie nawet tut. komitetowi odpowiednich funduszów, mimo, że państwo jak mogło otoczyło już optantów jak najwydatniejszą opieką. Z przyjęcia u p. wojewody wyniosła delegacja komitetu przekonanie, że los optantów uważać można za zupełnie zadawalniający, a podjęta przez komitet akcja pomocy win na przedewszystkiem zwrócić się w kierunku zdobywania optantom warsztatów pracy.

Z PROWINCJI.

TORUŃ. (Konkurs architektoniczny.) Konkurs na projekt gmachu Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu rozpisuje Poznańskie Koło Architektów w porozumieniu z Magistratem miasta Torunia.

Termin oddania prac konkursowych upływa z dniem 15 września br. Żądane są plany rzutów, przekroje, i fasady w skali 1 : 200.

Nagrody przewiduje się: I. 4.000 zł, II. 3.000 zł, III. 2.000 zł, nadto trzy zakupy po 1.000 zł.

Warunki konkursu, wraz z programem i planami sytuacyjnemi otrzymać można w Magistracie miasta Torunia, Wydział XI. za opłatą 5 złotych.

ŚWIECIE. (Znowu pożary.) W ostatnim czasie słyszy się ze wszech stron o licznych pożarach. Przyczyną tego, jest znaczna, już dość długo trwała posucha.

W naszym powiecie zanotować możemy w ostatnim tygodniu następujące pożary.

Przed kilku dniami palił się las w rewirze leśnym, obwodu Grupa. Dzięki energicznej i sprawnej akcji ratowniczej, Szkoły Podoficerskiej 63 pp., zdołano pożar ugasić. Kilka dni później w południe wybuchł znów pożar w tym samym rewirze, który z powodu wielkiej posuchy bardzo szybko się rozszerzył. Odwach wojskowy, plac ćwiczeń Grupa, zawiadomiony przez tutejszego nadleśniczego, zaalarmował wojsko, które udało się natychmiast biegiem w kierunku ognia. I znów dzięki temu ratownictwu zdołano pożar ugasić.

W ubiegłym tygodniu uderzył grom w zabudowanie p. Teofila Pstręgi, gospodarza, zamieszkałego w Buczku. Spaliła się stodoła ze zbiorami, oraz sprzęty rolnicze, 2 krowy, i 3 świnie. Straty są znaczne.

W miejscowości Małagłówka wybuchł pożar u gospodarza Wilhelma Kielsza. Pożar spowodował bawiący się w stodole zapałkami jego syn Alfons, lat 7. Spłonęły dwie zagrody: Kędzierskiego i Jędrzejewskiego. Straty poniesione są bardzo znaczne.

Pijcie wódki Milcherta!

GOŁAŃCZ. (Ofiara kąpieli. Śmierć pod kołami parowozu. Pożar wskutek iskier lokomotywy.) Jeszcze nie zatarło się bolesne wrażenie, jakie tu wywarł tragiczny zgon 17 letniego gimnazjasty Edwarda Nowaka, syna tutejszego mistrza stolarskiego p. Wł. Nowaka, który przed kilku dniami, bawiąc na wakacjach, padł ofiarą tutejszego bagnistego jeziorka, a już znów nowa tragedja poruszyła do głębi miejscowe obywatelstwo.

Cieszący się powszechnem poważaniem i w najlepszych materjalnych stosunkach żyjący nauczyciel-emeryt Józef Mrotek, który przeszło 40 lat urzędował przy szkole powszechnej w sąsiedniej Rybówce, a następnie przez cały szereg lat w tutejszym Banku Ludowym pracował, popadł w ostatnim czasie z powodu niefortunnych tranzakcyj finansowych w silny rozstrój nerwowy i ogólne przygnębienie. W takim stanie umysłowej depresji, postawił się w ubiegły wtorek około godz. 10-ej w pobliżu tutejszego dworca pod nadchodzący z Wągrówca pociąg, kładąc w tak okropny sposób kres swemu życiu.

Gospodarzom Kamińskiemu i Abrahamowi z Tomczyc, spaliła się w tych dniach wskutek iskier lokomotywy wzdłuż toru kolejowego Gołańcz—Chodzież stojąca pszenica w obszarze około 10 morgów.

Połączenie kolejowe Bydgoszcz - Brzoza.

Dnia 26 lipca 1925 otwarto przystanek osobowy obsadzony Chmielniki dla ruchu osobowego, położony na linji Inowrocław—Bydgoszcz pomiędzy stacjami Brzoza — Nowa Wieś.

Odległość od p. o. Chmielniki do stacji Brzoza wynosi 3,490 km = 4 km, do Nowej Wsi 5,00 = 5 km.

Na marginesie.

Kastor i Polluks.

Historja grecka przechowała nam wspomnienie o nierozerwalnej, wprost nieśmiertelnej przyjaźni dwóch ludzi, którzy się nazywali Kastor i Polluks i którzy bodaj czy nie do końca świata stawiani będą za wzór, jak się dwoje ludzi miłować i nawzajem za sobą obstawać powinni.

Polska wskrzesiła tę przepiękną tradycję, i to na gruncie — poznańskim. A stało się to tak:

„Dziennik Bydgoski" od półtora roku podawał sensacyjne rewelacje o systematycznie dokonywanych kradzieżach i defraudacjach, jakie popełnia personel konsulatów polskich w Niemczech.

Pochwycił te rewelacje krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" i nuże to owe sensacje podlewać swoim sosem, przyczem dostało się mnogo kopniaków i polskiemu konsulowi generalnemu w Niemczech p. Zielińskiemu, że to ex re swego stanowiska podległych mu konsulatów nie pilnuje, do złodziejstw dopuszcza, defraudacje toleruje itd.

Niestety zapomniał Kurjerek krakowski, że p. Zieliński jest wybitnym członkiem endecji, i że jako takiego, nie wolno go pod żadnym warunkiem dotykać, ani na jego honor następować. To też obrony p. Zieliskiego podjął się „Kurjer Poznański", twierdząc, że te wszystkie kradzieże i defraudacje są w czambuł zmyślone, a pan generalny konsul Zieliski jest pierwszym obywatelem Rzeczypospolitej, tak w kraju, jak i zagranicą.

I na tem tle rozgorzała między organem krakowskim a poznańskim walka na noże. Pisano artykuły pro i contra krwią serdeczną, oblewano się atramentem, żgano piórem, zwoływano się nawzajem od kalumniatorów, matołków, chuliganów, i innych tym podobnie sympatycznych ludzi — i długo niewiedzieć było, po czyjej stronie jest prawda.

Wtedy „Dziennik Bydgoski" postanowił zagorzały spór rozstrzynąć, i w pamiętnym artykule, cytującym ponownie wszystkie konsulackie złodziejstwa, zaapelował do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, aby ono, po półtorarocznem milczeniu zdecydowało się nareszcie powiedzieć: Tak albo nie.

No i Ministerstwo powiedziało głośno i po męsku: tak! działy się złodziejstwa i zaniedbania, a winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności!

Zdawaćby się mogło, że po tym wyroku najwyższej chyba instancji, spór na dany temat będzie skończony i „Kurjer Poznański" przestanie bronić „najlepszego syna Ojczyzny".

Tymczasem stała się rzecz wzruszająca. Kastor w tej ciężkiej chwili nie opuścił Polluksa, ale jął go bronić z jeszcze większym zapałem, z jeszcze większą zażartością, posuwając się nawet do osobistych napaści na redaktora Kurjera krakowskiego posła Marjana Dąbrowskiego, rzucił się nawet na pojedyńczych członków redakcji, i tak im wszystkim wyprał bieliznę, że nawet chemicznie lepiej i gruntowniej zrobićby się to nie dało.

Poseł Dąbrowski w ostatnim numerze swego pisma zapowiada, że mimo całego wstrętu, z jakim się odnosi do osobistych napaści, widzi się zmuszony także zaglądnąć do garnków w których panowie redaktorzy z „Kurjera Poznańskiego" warzą sobie strawę...

Taki jest stan rzeczy w poniedziałek 10. sierpnia 1925. Dalsze biuletyny oicjalne i nieoficjalne w tej sprawie będziemy podawali. A uczynimy to ku zbudowaniu naszych czytelników, aby mieli przykład wielkiej i podniosłej przyjaźni organu narodowego z najlepszym synem Ojczyzny, przyjaźni, która nie opuszcza, ale trwa nawet wtedy, gdy już cały świat nos sobie zatyka.

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 11. sierpnia 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Tyburcjusza i Zuzanny.
Jutro w środę Klary.
Wschód słońca o godzinie 4. 36.
Zachód słońca o godzinie 7. 32.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 10. 8. do soboty 15. 8. mają dyżur apteki:
1) Apteka „Pod Aniołem" ul. Gdańska.
2) Apteka „Pod Łabędziem" ul. Gdańska.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19 w czwartki od 17—19.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

Teatr Miejski.

(sezon letni, ogród Patzera.)

Dziś, dnia 11 bm. po cenach od 30 gr. do 1.50 zł. po raz ostatni „Dziewczyna z bruku rzymskiego" (świderek) z p. Stanisławą Karbowską w roli tytułowej. Przypuszczać należy, że ta wdzięczna komedja ściągnie dużo publiczności do miłego teatru letniego w ogrodzie (oczywiście pod dachem). Resztę obsady stanowią pp. Michorowska, Brodniewicz, Cornobis itd.

Początek o godz. 8. 15. wieczorem.

Kasa otwarta od godziny 6-ej wiecz.

W czwartek 13. sierpnia rb. premjera **„Ordynans w zalotach"** Turskiego.

— **25-lecie...** Dnia 8. bm. p. Przybyłowska obchodziła 25-lecie swej pracy w towarzystwie św. Wincentego é Paulo przy kościele św. Trójcy.

— **Ostrzeżenie.** Ostrzega się przed Witoldem Deutschem, który jest szantażystą, pasożytującym na rozmaitych sporobnościach akcji społecznej. Osobnik ten legitymuje się prawdopodobnie sfałszowanemi poleceniami, oraz powołuje się na osoby poważane, które nie mają z nim nic wspólnego. Deutsch ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości, ścigany przez osoby, wobec których dopuścił się oszustwa.

Dochodzą nas ponadto wiadomości, że Deutsch utrzymuje stosunki z czynnikami obcymi, którym się prawdopodobnie wysługuje w celach antypaństwowych.

Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich.

— **Pod adresem naszej poczty.** Niezaopatrzenie skrzynek pocztowych w wykazy godzin wybierania listów, na co zwracaliśmy uwagę przed kilkunastu dniami, wywołało u licznych naszych niedzielnych gości niemałe wrażenie. Słyszano z tej przyczyny nawet zdanie, że Bydgoszcz niby nie wieś, ale skrzynki pocztowe jak wiejskie, gdyż wrzuca się do nich listy, nie wiedząc, kiedy zostaną wybrane. Kiedy wreszcie doczekamy się usunięcia tego niedomagania, wymagającego troszeczkę tylko dobrej woli.

— **W poszukiwaniu lekarza i akuszera.** Lekarz praktyczny i akuszer może się zaraz osiedlić w Łasinie, pow. grudziądzki (Pomorze). Świetna praktyka zapewniona. Lekarz zostanie natychmiast przypuszczonym do Kasy Chorych. Informacji udziela magistrat miasta Łasin.

— **Kino Kristal** wyświetla dziś obraz Lady Hamilton. Jest to wielki, monumentalny film w 2 serjach (12 aktach). W rolach głównych Liana Haid, Conrad Veidt, R. Szyncel itd.

Obraz ten, dzięki niewidzianemu dotąd na ekranie przepychowi wystawy kostjumów historycznych, niezwykle pomysłowej reżyserji, a zwłaszcza przepysznej grze odtwórców ról głównych, obiegł w pochodzie tryumfalnym wszystkie kina zagraniczne.

— **Echa katastrofy automobilowej.** Zgłasza się w redakcji szofer p. Leonard Szymański członek „Związku Szoferów" i oświadcza, że jadąc z Bydgoszczy tempem 25—30 km. po prawej stronie szosy 50 mtr. za autobusem firmy Piechockiego, w tym czasie jechał rowerzysta po lewej stronie szosy w kierunku Łęgnowa. Z przeciwległej strony (od Łęgnowa) nadjeżdżał samochód firmy „Kauczuk", którego szofer Jan Frączek (bez dyplomu) prawidłowo prawą stroną ku Bydgoszczy. Z niewytłumaczonych powodów rowerzysta M. Cząstkowski wpadł pod samochód firmy „Kauczuk" a nie jak mylnie podają gazety pod dorożkę. Kierowca Jan Frączek albo stracił władzę nad kierownicą, albo też chcąc ratować w ostatniej chwili rowerzystę, skierował wóz w lewą stronę, uderzając dorożkę firmy Meyer, w lewe skrzydło samochodu, przez co szofer L. Szymański został wyrzucony pod samochód, którym kierował, a który w lewą stronę się przewrócił, z powodu złamania przedniego lewego koła. Wypadek sam, był o tyle przypadkowy ponieważ szoferzy nie mieli możliwości w ostatniej chwili zatrzymania swych wozów.

— **Prawdziwie pięknie wykonane meble** po cenach bardzo przystępnych oglądaliśmy ub. niedzieli u pewnego Państwa. Meble te pochodzą z bydgoskiej fabryki mebli p. Walentego Raczkowskiego z ul. Poznańskiej l. 11, telefon 749, obecnie znacznie powiększonej po gruntownej nowoczesnej przebudowie przedsiębiorstwa.

— **Mali artyści na występach w Czyżkówku.** Gwarno i wesoło było ubiegłej niedzieli na przedmieściu Czyzkówku. Oto staraniem pani Król urządzono przedstawienie teatralne p. t. „Kopciuszek", baśń w 7 odsłonach; były też śpiewy naszych milusińskich, deklamacje i t. p. rzeczy. Milusińscy nasi tym razem rzeczywiście dopisali, bo wszystkim obecnych gra ich niezmiernie się podobała. Obecnością swoją zaszczycili wiel. księża: Płotka, Głuszek i Mencel, dalej panie z tow. Wincentego a Paulo i wiele innych osobistości.

Bez szumnej reklamy napełnił się więc po brzegi cienisty ogród przy kościółku gośćmi, żadnymi czaru słowa i pieśni.

Nasamprzód wypalił mały Janek z pełnej piersi odę powitalną, poczem odbyły się popisy w bieli ubranych — „słowików", które pod batutą sprężystego dyr. p. Urbanowskiego, odśpiewały śliczne rzeczy, m. i. b. udatną pieśń „Moja zagroda", mel. Urbanyi'ego, a na zakończenie „Dobranoc".

Następnie odegrano „Kopciuszkę". Trzeba przyznać, że wszyscy wywiązali się ze swego zadania jak najlepiej. Ze wszystkich małych artystów i artystek wysunęła się na pierwszy plan Helcia Łepakowska w roli tytułowej, którą odegrała wprost artystycznie. Niczem nie ustępowały jej obie siostry Szmelterówne, których kreacje wywoływały salwy śmiechów. Słowem, całość wypadła znakomicie. Nadmienić wypada, że w międzyaktach grała kapela mandolinistów i gitarzystów, koło szczęścia nie ustawało w kręceniu, a p. Szyperski od huśtawki „skoczdonieba" miał dużo powodzenia.

Tak oto ten festynek ludowy czyżkówkowski udał się w całej pełni, dzięki właśnie inicjatywie i staraniom p. Król, za co jej stokrotne „Bóg zapłać!", bo kasa kościelna tamt. kaplicy wzmogła się. Podziękować dalej wypada p. Wiśniewskiemu zapobiegliwemu gospodarzowi dnia i naszym milusińskim za piękne ich występy. **Li—ski.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. Różycki, Chełmno. Nie wiemy, o co właściwie panu chodzi; w czem możemy dopomódz.

Administracja Dóbr Jaszek. Książeczki te są na razie wyczerpane.

Józef Mura z Oksywji. Żadnych papierów nie otrzymaliśmy.

List do Redakcji.

Szanowny Panie redaktorze.

W poczytnem piśmie W. Pana, zaznaczone wyniki regat w Gdyni z tem, że w biegu małych łodzi żaglowych rybackich pierwszą nagrodę miał zdobyć rybak Dedlew.

Spieszę wyjaśnić i proszę o łaskawe wyjaśnienie w poczytnem piśmie W. Pana że pierwszą nagrodę z rąk p. kapitana portu Zaleskiego — ja, rybak Józef Muża z Oksywji otrzymałem. To pominięcie ciężko mnie dotknęło, gdyż nadwyręża to moją sławę rybacką i honor.

Proszę przeto uprzejmie W. Pana o łaskawe sprostowanie. Na dowód załączam kwit z otrzymanej nagrody pierwszej.

Pozostaję z głębokiem poważaniem

Józef Muża, rybak z Oksywij.

Rady praktyczne.

Co czynić, gdy potrawa jest przesolona?

Niemałem zmartwieniem gospodyni jest, gdy się potrawa przesoli. Jest jednak na to sposób. Przesoliwszy jakąś potrawę, w następujący sposób można jej odebrać smak zbyt słony: zmaczać czystą serwetę w zimnej wodzie, a wycisnąwszy ją, nakryć naczynie z przesoloną potrawą na chwilę — powtarzać tę czynność dopóty, dopóki nie przywróci się właściwego smaku.

Niszczenie gąsienic.

Przeciwko gąsienicom na warzywie trzeba namoczyć wióry z pod hebla w gorącej smole, z węgla kamiennego i rozrzucić po grzędach z warzywem. Równie dobrze jest zagotować 6 kg. wody źródlanej lub rzecznej z dwoma kilogramami terpentyny. Po wystudzeniu skrapia się około godz. 4 popoł. tym płynem objadłe gąsienicami warzywa i rośliny, a zginą natychmiast. Chcąc zastosować sposób ten do drzew, należy używać sikawki. Płyn ten roślinom i drzewom nie szkodzi zupełnie a jest niezawodny.

Do obywateli Pomorza.

Celem zasilenia funduszów na urzeczywistnienie zadań podjętych w kierunku tworzenia potężnej broni napowietrznej dla odparcia możliwych w przyszłości zbrojnych zaczepek naszych wrogów, Pomorska Liga Obrony Powietrznej Państwa, zgodnie z uchwałą przedstawicieli wszystkich Komitetów Wojewódzkich Polski, powziętą kilka tygodni temu w Warszawie, zamierza urządzić na terenie Pomorza

Tydzień Lotniczy

w czasie od 6—13 września r. b.

Ciężkie położenie finansowe spowodowało, że większą część społeczeństwa ogarnęło zobojętnienie dla pracy społeczno-narodowej a bardziej jeszcze osłabła dotąd zwykle przykładna ofiarność tutejszego społeczeństwa. Mimo to nie należy jednak ani na chwilę przerywać akcji tak doniosłej dla obrony naszych zagrożonych granic jaką jest tworzenie doskonałych kadr bojowych lotniczych a to tem mniej, że sąsiedzi nasi na wschód i zachód, jeden otwarcie a drugi zamaskowaną — prowadzą robotę intensywną, mrówczą, w celu utworzenia floty napowietrznej, najpotężniejszej w świecie, jeden jak i drugi na zgubę Polski.

Rosja sowiecka w okresie ostatnich dwóch lat li tylko dzięki obficie napływającym składkom od społeczeństwa, szczególnie chłopów, zamieszkałych poniekąd w najodleglejszych wsiach i siołach, z udowała pokaźną już ilość samolotów, lotnisk oraz uruchomiła kilka fabryk produkujących części samolotowe i silniki. Ostatni, w czerwcu rb. zorganizowany tydzień lotniczy sowiecki przysporzył, wedle sprawozdań zamieszczonych kilkanaście dni temu w prasie tamtejszej, nowy zasób funduszów i to bardzo pokaźny. A Niemcy!

Ostatni wielki lot okrężny w pierwszych dniach czerwca rb. odbyty, odchylił rąbek tajemnicy jak znacznemi funduszami operują czynniki pracujące nad stworzeniem floty napowietrznej. Na nagrody dla zawodników wyznaczono setki tysięcy marek złotych.

Czy wobec tego który z obywateli Pomorza nadal stosować będzie obojętność wobec usiłowań i celów Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa! Przypuszczamy, że niema pośród ludności pomorskiej nikogo, któryby wieczorem spokojnie złożył głowę do snu mimo łoskotu silników niemieckich samolotów szybujących na pograniczu.

Czy ludność pomorska będzie mogła spoczywać spokojnie na samą myśl, że samoloty te zbombardować mogą i zatruć gazami mieszkańców wsi i miast?

Najlepszem zabezpieczeniem życia i mienia jest sposób odpierający lub nawet wykluczający niebezpieczeństwo. Zabezpieczymy się zatem najskuteczniej, składając ofiary w okresie Tygodnia Lotniczego na rzecz lotnictwa naszego, ażeby było potężne i strzegło skutecznie naszych granic.

Pamiętajmy, że każdy grosz dopomoże do rozbudowy polskiej floty napowietrznej!

Otwarcie mostu Poniatowskiego w Warszawie.

W niedzielę ub. o godz. 11 rano odbyło się uroczyste otwarcie mostu ks. Poniatowskiego w Warszawie. Most już zbudowany w połowie t. z., że na zbudowanych sprzęsłach założono jezdnie z jednej strony mostu, wskutek czego jest do użytku publiczności jeden chodnik, ale dwie linje tramwajowe. Wiadukt po stronie Pragi jest w znakomitym stanie i ciągnie się dalej wzdłuż parku Skaryszewskiego. Warszawa otrzymała nową linję komunikacyjną i dostęp do miejsca spacerowego.

Tem się najedzą.

Piła, 10. 8. (PAT) Przybył tu gen. Ludendorf dla złożenia wizyty optantom.

Zdumiewający rozwój lotnictwa.

Rzym, 10. 8. (PAT) Jak donoszą pisma rząd udzielił różnym towarzystwom koncesje na eksploatację 4-ch wielkich linji komunikacji napowietrznej. Linje te są następujące: 1) Rzym — Genua — Barcelona, 2) Rzym — Neapol — Brindisi — Ateny — Konstantynopol, 3) Genua — Medjolan — Genewa, 4) Medjolan — Turyn — Tryjest. Pozatem Tryjest ma się stać punktem węzłowym linji, prowadzących do Wiednia, Budapesztu i Białogrodu.

Katastrofa samochodowa pod Warszawą

Warszawa, 11. 8. (tel. wł.) Wczoraj pod Otwockiem wydarzyła się katastrofa samochodowa. 3 osoby zostały ranne, a jedna, mianowicie adw. Natanson, poniosła śmierć na miejscu.

Raport Petain'a w Marokku.

Paryż, 10. 8. (PAT) Painleve przedstawił prasie konkluzje raportu marszałka Petaina o Marokku. Marszałek wykazuje, że wojska francuskie początkowo niezbyt liczne miały uciążliwe i niewdzięczne zadanie powstrzymania improwizowanych ataków przeciwnika, który okazał się nadspodziewanie silnym. Wśród wojsk nieprzyjacielskich znajdują się Riffeni, Dyssydenci, oraz 30 do 40 tysięcy wojowniczo nastrojonych górali, wytrzymałych, doskonale znających teren, posiadających artylerję i karabiny maszynowe oraz obfitość amunicji. Przybycie nowych posiłków pozwoli na wycofanie oddziałów walczących już od trzech miesięcy oraz na ukończenie przygotowań mających na celu rychłe odrzucenie przeciwnika i przywrócenie autorytetu francuskiego na zajętych obszarach oraz stworzenie solidnej organizacji, zabezpieczającej od nowych najazdów. Raport kończy się wyrażeniem uznania dla marszałka Lyautey, przyczem marszałek Petain podkreśla, że nieprzyjaciel nie zdołał dotrzeć do ośrodków mających znaczenie polityczne. Fez i Taza są zabezpieczone przeciwko wszelkiego rodzaju usiłowaniom przeciwnika. Wewnątrz Marokka ludność pozostała wierną Francji.

Bolszewicy mordują carystów.

Wiedeń, 10. 8. (PAT) „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi za londyńskim Timesem, że liczba osób rozstrzelanych ostatnio w Leningradzie dosięga 58. Pomiędzy niemi znajdują się byli profesorowie, tudzież oficerowie i urzędnicy carscy ze swemi żonami. Rozstrzelano również księcia Golicyna, byłego prezesa ministrów, który ostatnio zarabiał na życie jako szewc.

Piekielny dzień w Berlinie.

Berlin, 10. 8. (PAT) Dzień dzisiejszy był najgorętszym w Berlinie w ciągu roku bieżącego. Temperatura w cieniu wynosiła ca 35 stopni.

Co za Stroiński?

Istnieje podobno w Bydgoszczy mistrz dekarski p. Stroiński. Wpadł w nasze ręce przypadkowo list, w którym tenże Stroiński, prosząc jakiegoś obywatela ziemskiego o oddanie mu prac dekarskich, pisze: In der Hoffnung, dass Sie einen **deutschen** Handwerker unterstützen werden.. Ów obywatel odpisał p. Stroińskiemu, że oddaje prace tylko ludziom, którzy się swej narodowości nie wypierają. Zupełnie słusznie; narodowość uznajemy, ale renegatów nie. Podpisać list nazwiskiem zupełnie polskiem, nawet z kreską nad literą ń, a powoływać się na przynależność do narodowości niemieckiej, jest już zupełnem chamstwem.

Jaki jest plan manewrów naszej kawalerji?

Czerwona kawalerja stara się wtargnąć do Małopolski. — Kawalerja niebieska stawia jej opór i ma za zadanie, pod Brodami zupełnie ją wstrzymać.

Warszawa, 10. 8. (PAT.) Jutro dnia 11. bm. rozpoczynają się trzydniowe manewry kawalerji w rejonie Brodów. W manewrach tych, które będą dwustronnemi (strona czerwona i strona niebieska) przy zastosowaniu systemu rozjemczego pod kierownictwem gen. broni Rozwadowskiego, wezmą udział po stronie czerwonej 4 brygady kawalerji, bataljon strzelców, trzy dywizjony artylerji konnej i bronie pomocnicze, po stronie niebieskiej — jedna brygada kawalerji z dwoma szwadronami K. O. P., z jednym bataljonem strzelców, z dywizjonem artylerji konnej, trzema plutonami samochodów pancernych, bataljonem ciężkich karabinów maszynowych i broniami pomocniczemi. Założenie manewrów polega więc na działaniach kawalerji o znacznej przewadze liczebnej i na próbie odparcia tego ataku przez kawalerję znacznie słabszą liczebnie ale wspartą współdziałaniem piechoty o silnych środkach technicznych. Atak czerwonych idzie od Dubna na Brody, ku którym cofają się niebiescy, starając się opóźnić posuwanie się nieprzyjaciela naprzód na linji rzeki Płoszówki, poczem powstrzymać go pod Radziwiłowem, wreszcie zupełnie go wstrzymać pod Brodami. Na manewry wyjechały z Warszawy 4 pociągi specjalne, z ktorych jeden wiozący kierownictwo manewrów odjechał w sobotę w południe, trzy inne wczoraj o godz. 11.35 i 13.30. Pojechali w nich minister spraw wojskowych, szef sztabu i oficerowie sztabowi, goście zagraniczni oraz przedstawiciele prasy i wojskowi, biorący udział w manewrach w charakterze gości.

Sprawa optantów w oświetleniu rządu polskiego.

Kto się nie stosuje do ugody, ten musi słuchać bata. — Władze polskie działały najściślej w myśl konwencji wiedeńskiej. — Obstrukcja optantów niemieckich.

Warszawa 10. 8. PAT. Dnia 8 bm. poseł polski w Berlinie p. Olszowski złożył wobec ministra spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej Stresemanna z polecenia rządu polskiego następujące oświadczenie: Część optantów niemieckich, którzy stosownie do postanowień art. 11 i 12 konwencji polsko-niemieckiej zawartej pod auspicjami Ligi Narodów we Wiedniu dnia 30 sierpnia 1924 roku winni byli przenieść swe zamieszkanie z Polski do Niemiec najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1925 nie zastosowała się do tych przepisów i granic Rzpltej do chwili obecnej nie opuściła, gdy natomiast optanci polscy wyjechali w oznaczonym terminie z Niemiec stosownie do wezwań, otrzymanych od władz niemieckich. Rząd polski pragnie podkreślić, że od dnia 1 sierpniu 1925 r. ci optanci niemieccy stali się obcokrajowcami, przebywającymi nielegalnie na terytorjum Polski — i podpadają temsamem wszelkim zarządzeniom, które zwyczaje międzynarodowe przewidują w stosunku do osób, przebywających na terytorjum drugiego państwa bez prawa pobytu. Rząd polski zwraca jednocześnie też uwagę rządu niemieckiego na paragraf 4 art. 12 konwencji wiedeńskiej, który powiada: „Układające się strony zgadzają się, że optanci, którzy nie zastosują się do obowiązku opuszczenia Polski w terminie przewidzianym w artykule niniejszym, będą mogli być odstawieni do granicy i oddani władzom niemieckim. Wstęp na terytorjum Polski może być tym osobom na zawsze wzbroniony. Rząd polski zmuszony jest złożyć ze siebie wszelką odpowiedzialność za konsekwencje, które z powyższego stanu prawnego wypływają dla optantów niemieckich, pozostających nielegalnie na terytorjum Polski. Niemniej jednak rząd polski, jak już miał sposobność zaznaczyć, nadal gotów jest udzielać władzom niemieckim wszelkiego poparcia i pomocy, by wyjazd tych osób, który nastąpić winien w najbliższym czasie, odbył się w formie, pozwalającej im uniknąć przy wyjeździe możliwie wszelkich niedogodności.

Po oświadczeniu powyższem pos. Olszowski sprecyzował zarówno położenie prawne optantów niemieckich, którzy nie stosując się do postanowień konwencji wiedeńskiej nie opuściły granic Rzeczypospolitej w przepisanym terminie, jak i uprawnienia przysługujące rządowi polskiemu w stosunku do tych optantów. Stojąc niezmiennie na stanowisku obustronnego pełnego i lojalnego wykonywania zobowiązań zaciągniętych w konwencji wiedeńskiej, rząd polski ponawia równocześnie oświadczenie gotowości swej do współpracy z władzami niemieckiemi celem należytego zorganizowania wyjazdu pozostałych optantów. Jest rzeczą oczywistą, że pomoc i współdziałanie władz polskich przy organizacji wyjazdu tych optantów ustać muszą z chwilą, gdy opuszczą oni granice Polski i znajdą się na terytorjum Rzeszy.

Briand w Londynie.

Londyn, 10. 8. (Pat) Przybył tu dzisiaj wieczorem francuski minister spraw zagranicznych Briand. Ministrowi towarzyszą Berthelot, dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagranicznych, i Fromageot, doradca prawny. Delegacja francuska odbędzie jutro w Foreign Office narady z Chamberlainem, któremu towarzyszyć mają sir William Tyrrell stały podsekretarz stanu do spraw zagr., i sir Cecil Hurst, doradca prawny.

Abd-el-Krim żąda niepodległości.

Paryż, 10. 8. (Pat). Primo de Rivera przesłał rządowi francuskiemu telegram, w którym donosi, iż zgłosił się do niego emisarjusz, wysłany wedle jego własnych słów przez Abd-el-Krima i oświadczył, że wódz Riffenów przystąpić może do rokowań, dopiero po uprzedniem uznaniu niepodległości szczepu Riffenów.

Mejerowicz o wyniku swej podróży do Kowna.

Ryga, 10. 8. (Pat) W przemówieniu, wygłoszonem do przedstawicieli prasy tutejszej, minister spraw zagranicznych Łotwy Mejerowicz omówił rezultaty swej podróży europejskiej. O pobycie swym w Kownie oświadczył Mejerowicz: W Kownie osiągnąłem porozumienie w sprawie zawarcia konwencji rozjemczej i arbitrażowej w myśl podpisanego przeze mnie i przez litewskiego ministra spraw zagranicznych w dniu 1. lipca br. protokołu. Celem tej konwencji jest zabezpieczenie podstawowych zasad Ligi Narodów, i zrealizowanie pragnienia większego zbliżenia państw bałtyckich. W dziedzinie gospodarczej uzyskałem zgodę na zawarcie układu gospodarczego. Układ ten będzie oparty na podstawie obustronnych, możliwie największych ułatwień celnych.

Pogrom komunizmu we Lwowie.

W śledztwie jeszcze krwawy komunista Botwin złożył niezwykle cenne i ważne zeznania, na podstawie których Policja Polityczna rozpoczęła natychmiastową akcję.

Idąc za wskazówkami Botwina, wykryto przy ulicy Poniatowskiego olbrzymi skład druków komunistycznych, wśród których (o ironjo!) znaleziono wielką ilość ulotek w sprawie Botwina.

Idąc dalej po linji zeznań Botwina, funkcjonarjusze Policji Politycznej wykryli wielką drukarnię bolszewicką.

W nocy z czwartku na piątek i w piątek rano aresztowano w łącznej liczbie 20 osób, którym dzięki zeznaniom Botwina udowodniono udział w organizacji wywrotowej, dążącej do obalenia istniejącego w Polsce ustroju państwowego.

Dzięki tym trzem silnym uderzeniom lwowskie władze bezpieczeństwa sparaliżowały całkowicie centralę ruchu komunistycznego we wschodniej Małopolsce.

Jedynym objawem obecności komunistów we Lwowie był fakt następujący:

Oto na kopcu Unji Lubelskej zatknięto czerwony sztandar z napisem „Cześć bohaterowi Botwinowi".

Konfiskata Oberschlesischer Kurier.

„Polonia" katowicka donosi:

Policja w Król. Hucie skonfiskowała piątkowe wydanie „Oberschlesische Kurier" za artykuł o treści antypaństwowej p. t. „Protest des deutschen Raichstages".

Bombiści w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 10. 8 .(PAT) W jednym z domów we wschodniej dzielnicy miasta eksplodowały dzisiaj dwie bomby, przyczem około 12 osób poniosło ciężkie rany. Zniszczeniu uległo wiele składów Mieszkańców całej dzielnicy ogarnęła panika. Przyczyny zbrodni nieznane.

Ekscesarzowa Zyta jako aktorka filmowa.

Wiedeń, 10. 8 (PAT) „Wiener Allgemeine Zeitung" podaje wiadomość jakoby była cesarzowa Zyta zdecydowała się przyjąć ofertę pewnego amerykańskiego towarzystwa filmowego. Będzie ona grała główną rolę w filmie, który zajmuje się historją domu Habsburgów. Była cesarzowa wyjeżdża wkrótce do Ameryki.

Policja w parlamencie niemieckim.

Berlin, 10. 8. (PAT) Dzisiaj w parlamencie podczas obrad nad ustawą cerną doszło do nowych burzliwych scen. Wezwano policję, która przemocą wydaliła z sali 7 komunistów. Posiedzenie przerywano kilkakrotnie.

O spokój w mieście.

Bydgoszcz, 10 sierpnia.

Żadne inne pismo nie odnosi się do lotnictwa z takim zapałem, jak „Dziennik Bydgoski". Pragnęlibyśmy, aby każdy mieszkaniec Polski miał swój aeroplan i latał w przestworzach od Bałtyku do Karpat — i nawet dalej jeszcze.

Ale ma ten sport jedną ciemną stronę, która mieszkańcom Bydgoszczy daje się mocno we znaki.

Od czwartej rano, a nawet i rychlej, krąża nad miastem te ptaki i swojem warczeniem napełniają ulice. Warczenie to dla miłośnika lotnictwa, choćby platonicznego tylko, jest bardzo sympatyczne. Jednakże co innego sympatje, a co innego sen, zdrowiu ludzkiemu tak bardzo potrzebny!

Tymczasem mianowicie południowe połacie miasta od świtu samego rozlegają warczeniem motorów. Ludzie z powodu wielkiej gorączki śpią przeważnie przy otwartych oknach, któremi wpada ten hałas i płoszy sen z powiek najbardziej zmęczonych ludzi.

Jest przepis ministerstwa spraw wojskowych — że on jest, wiemy to z pewnością — zabraniający ćwiczebnych lotów nad miastem — a przelot nad miastem, o ile on jest konieczny, ma się odbywać na wysokości 1500 metrów.

Ten przepis należałoby wyciągnąć z archiwum przepisów wojskowych, odkurzyć i stosować się do niego. Jest przecie u nas tyle miejsca do latania, tyle pól i lasów, poco to ma się odbywać koniecznie nad miastem?

I jeszcze jedna uwaga. Katastrofy samolotowe nie są wykluczone. Niech taki aeroplan spadnie na dach domów, u nas zazwyczaj tak „koronkowo" budowanych nie zgniecie strop dachu i rozleje po nim płonącą benzynę — to co wtedy?

Katastrofa taka zdarzyła się w Krakowie przed trzema laty przy ul. Lubicz. Dom się spalił a mieszkańcy jego zginęli. I ten wypadek dał Ministerstwu spr. wojskowych impuls do wydania zakazu lotów nad miastem, o czem wspomnaliśmy powyżej.

— **Sprostowanie.** W numerze 177 „Dziennika Bydgoskiego" umieszczono komunikat w sprawie płac rolnych za miesiąc czerwiec. Otóż komunikat ten ma zastosowanie do miesiąca lipca.

— **Ze zjazdu śpiewaków w Nakle.** Nazwisko ks. wikarjusza, który przed wojną nie chciał odprawić mszy św. na intencję zjazdu wydrukowano mylnie. Brzmi one ks. wikarjusz Jauksz. Pozatem z nagród zdobyły jeszcze „Lutnia" Sadki i „Harfa" Paterek dyplomy uznania.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Opanowanie sytuacji walutowej.

Istotny stan rzeczy na rynku walutowym. — Reglamentacja importu.

Ostatnie wypadki na rynku walutowym wywołały pewien niepokój i to największy, wśród szerokiego ogółu społeczeństwa, mniej zainteresowanego kursami giełdowemi, niż wśród sfer bankowych i przemysłowych.

Źródłem niepokoju jest t. zw. czarna giełda na której dolar w ostatnich dniach podniósł się znaczenie. Tymczasem przy bliższej ocenie tego zjawiska musi się dojść do przekonania, że fakt ten odgrywa minimalną rolę w całokształcie naszego stanu gospodarczego.

Giełda bowiem oficjalna nie zareagowała ani na chwilę, a całe zapotrzebowanie pokrywane jest tam stale po kursie normalnym. Zważywszy zaś, że dzienne obroty warszawskiej giełdy walutowej wynoszą 1—3 miljonów złotych, zrozumiemy, że obroty czarnej giełdy, wynoszące maximum kilkadziesiąt tysięcy zł., (i to w wyjątkowych wypadkach), nie mogą mieć żadnego realnego znaczenia.

Oczywiście, zawdzięczamy to stałej interwencji rządowej. Bank Polski pokrywa całe zapotrzebowanie nietylko wielkiego przemysłu, potrzebującego walut na zakupno surowców, ale i handlu, odmawiając jedynie pomocy importowi artykułów zbędnych. Polityka ta jest zupełnie słuszna i idzie po linji żądań całego społeczeństwa. W przykrej więc sytuacji znaleźli się tylko importerzy towarów luksusowych, a to tylko ci, których terminy płatności zmuszają do natychmiastowego pokrycia należności.

Rzecz prosta, że obecne położenie jest wyjątkowe i przemijające, jak niewątpliwie tymczasowymi są wszelkie zarządzenia rządowe, wydane w ostatnich czasach, a zmierzające do jaknajszybszego opanowania sytuacji i ograniczenia nadmiernego importu.

Skutki całokształtu zarządzeń rządowych dadzą się już odczuć w najbliższym czasie. Zmniejszony przywóz, przy równoczesnym zwiększeniu exportu i to nietylko zboża, na co nam pozwala znakomity urodzaj, ale i drzewa, węgla i nafty, przy pomocy szeregu projektowanych nowych ulg taryfowych, — zapewni aktywność naszego bilansu handlowego.

Powrót zatem do stosunków normalnych jest dziś już kwestją poprostu dni, a wszelki popłoch jest niczem nieumotywowany, i idzie wyłącznie na rękę spekulacji czarnogiełdowej. Charakterystycznym jest przytem fakt, że w obecnej chwili t. zw. czarna giełda, pod którą to nazwą zrozumiano zawsze ogół tranzakcji nieoficjalnych, zareagowała tylko zwyżką w drobnych, pokątnych tranzakcjach, podczas gdy większe banki kursa swoje ustalają wedle giełd zagranicznych, na których zniżka złotego wynosi drobny procent.

Sytuacja zatem nasza jest poza wszelkiem niebezpieczeństwem, a rozsiewane na ten temat plotki mają swe źródło w żywiołach nam wrogich. Tyczy się to zwłaszcza stanu zapasów obcych walut, który ani na chwilę się nie zmniejszył. Dzisiejszy zapas 90 milj. złotych jest aż nadto wystarczający na bardzo długi okres czasu. A trzeba pamiętać, że rozpoczynający się obecnie sezon eksportowy zapas ten stale będzie zwiększał, tak, że pod tym względem jesteśmy całkowicie zabezpieczeni.

Jakkolwiek jednak sprawa się przedstawia, nauczeni doświadczeniem, nie powinniśmy już nigdy lekceważyć sprawy nadmiernego importu. System pewnej reglamentacji przywozu, zapoczątkowany obecnie przez rząd, powinien być jeszcze dłuższy czas utrzymany.

Obecna wojna ekonomiczna z Niemcami dała nam pewną możliwość ograniczenia importu bardzo znacznego, z Rzeszy Niemieckiej. Szereg krajów, konkurujących z Niemcami, pragnie pozbyć opuszczony przez nich rynek. w interesie jednak naszego bilansu handlowego, należałoby by skreślenie niemieckiego importu pozostało dla nas czystym zyskiem. Wtym celu ostatnie rozporządzenie rządowe, ograniczające przywóz ze wszystkich krajów, do wysokości dotychczasowej, zdąża do niedopuszczenia zwiększenia importu, kosztem ograniczonego przywozu z Niemiec. Ustalenie dotychczasowej wysokości importu z każdego państwa będzie miarodajne, jako maximum dozwolonego przywozu na przyszłość.

Całokształt zatem naszego położenia gospodarczego, dzięki racjonalnym zarządzeniom obaw nie budzi.

Handel polsko-rumuński.

Obroty handlowe między Polską i Rumunją w roku 1924 wydatnie wzrosły w stosunku do lat ubiegłych. Wzrost ten przypada przedewszystkiem na wywóz z Polski do Rumunji. Daje się zauważyć przytem wzrastające zainteresowanie wzajemne rynkami Polski i Rumunji, co pozwala przypuszczać, iż w latach następnych obroty ulegną dalszemu powiększeniu. W okresie sprawozdawczym przywieziono z Rumunji do Polski 39.012 tonn towaru wartości 20.619 tys. złp., co stanowi 1.4% ogólnego przywozu do Polski. Wywóz z Polski do Rumunji wynosił w tymże czasie 243.467 tonn towaru wartości 78.614 tys. złp., tj. 6.2% ogólnego wywozu z Polski. Bilans tego handlu zamyka się nadwyżką w polskim bilansie handlowym w wysokości 57.995 tysk złp. Wartość wywozu w procentach przywozu wynosi 381.3%.

Handel polsko-austrjacki.

Handel między Polską a Austrją w ciągu roku 1924 zdradzał duże ożywienie i wzajemne zainteresowanie rynkami. W stosunku do lat poprzednich, nastąpiło w roku omawianym znaczne zróżniczkowanie pod względem kategorji towarów, biorących udział w obrocie. Przywieziono ogółem z Austrji do Polski 50.013 tonn rozmaitego towaru, a przeważnie wyrobów gotowych w wartości 173.265 tys. złp., co stanowi 11.7% ogólnego przywozu do Polski. Ogółem wywieziono z Polski do Austrji w tym samym czasie 3.075.501 tonn towaru przeważnie kopalin i artykułów spożywczych wartości 127.714 tys złp., co stanowi 10.1% ogólnego eksportu polskiego. Bilans tego handlu zamyka się ze strony Polski niedoborem w wysokości 10.883 tys. złp.

Handel polsko-estoński.

W ciągu roku 1924 przywieziono z Estonji do Polski 333 tonny towaru wartośści 263 tys. złp., wywieziono zaś do Estonji 3.967 tonn towaru wartości 2.016 tys. złp., co stanowi 0.2% ogólnego wywozu z Polski. Obroty między Polską a Estonją odbywały się pod znakiem silnej przewagi gospodarczej Polski, aczkolwiek rynek estoński mimo to nie wszedł w bliższy kontakt z Polską. Bilans tego handlu zamyka się nadwyżką na korzyść Polski w wysokości 1.756 tys. złp.

O wznowienie ulg celnych.

W wyniku postanowień Rady Ministrów rozporządzenie o ulgach celnych, którego moc prawna wygasła z dniem 1. sierpnia, nie będzie tymczasem przedłużone. Wznowienie ulg celnych spodziewane jest po upływie 2—3 miesięcy w drodze osobnego rozporządzenia.

Pierwszy transport węgla polskiego do Włoch.

Dnia 5. sierpnia rb. pierwszy transport węgla polskiego w ilości 2 pociągów przejechał granicę włoską.

Udzielanie pozwoleń na przywóz towarów z Niemiec.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu w drodze wyjątkowej może udzielić pozwolenia na przywóz towarów z Niemiec. Zwracamy uwagę zainteresowanym, iż podania należycie umotywowane i ostemplowane należy składać w Ministerstwie Przemysłu i Handlu z dołączeniem następujących dowodów: 1) Kopji zamówienia uskutecznionego w firmie niemieckiej, 2) Oryginalnego listu firmy niemieckiej, potwierdzającego przyjęcie zamówienia, 3) Faktury (wartość i waga towarów), 4) Daty wysłania towarów z Niemiec, 5) Frachtu, lub dowodu stwierdzającego datę nadejścia, 6) Dowodu uregulowania faktury przez firmę importującą (zaświadczenie Banku Dewizowego na wydany czek na daną firmę niemiecką). Brak jednego z powyższych dokumentów powoduje bezwzględną odmowę. Żadnych ustnych wyjaśnień Ministerstwo nie przyjmuje. Petenci otrzymają piśmienną odpowiedź, po załatwieniu sprawy.

Ford zwija fabryki w Danji.

„Varsovia" donosi: Fabryki Forda w Kopenhadze, które dotychczas zatrudniały przeszło 700 robotników i produkowały około 250 samochodów dziennie, są w stanie likwidacji, mającej się podobno za kilka dni zakończyć zamknięciem. Przyczyną zwinięcia tych fabryk jest podobno niepomyślna konjunktura na zbyt samochodów w Europie, nie pozwalająca na pokrycie kosztów produkcji wymienionych fabryk.

Handel polsko-jugosłowiański.

W ciągu roku 1924 obroty handlowe między Polską a Jugosławją były utrudnione z powodu nieuregulowania kwestji tranzytowej z Czechosłowacją. Przywieziono w tym okresie czasu z Jugosławji do Polski 5 051 tonn towaru wartości 3 378 tys. złp., co stanowi 0,2 % ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do Jugosławji 50 784 tonn towaru wartości 3,115 złp., co stanowi 0,3 ogólnego wywozu z Polski. Słabe zainteresowanie rynkiem jugosłowiańskim tłómaczy się brakiem odpowiednich organizacji handlowych i nieznajomości rynków z obu stron. Bilans tego handlu zamyka się na niekorzyść Polski sumą 263 tys. złp.

Rozdział wpływu z dodatków komunalnych.

Dokonywa się obecnie rozdział wpływu z dodatków komunalnych do państwowych podatków od konsumcji, względnie produkcji, dotyczących przeważnie z użycia zwykłego i przemysłowego spirytusu. Suma rozdzielana pochodzi z wpływów za czas od 15 czerwca do 15 lipca rb. i wynosi około 2,8 miljonów złp. Podział zostanie uskuteczniony pomiędzy wszystkie związki komunalne, za wyjątkiem autonomicznego województwa śląskiego.

Przekazy zagraniczne do Polski w czerwcu.

W ciągu czerwca rb. do Polski przekazano z zagranicy w drodze przekazów pocztowych, listów wartościowych i dewizowych ze Stanów Zjednoczonych Am., Półn. około 1.436.559 dol., z Francji 3.108.008 fr. fr., i z Anglji 2.921 t. szt.

Międzynarodowy kongres prasy gospodarczej i technicznej.

Między 1 a 4 października rb. odbędzie się w Paryżu Pierwszy Międzynarodowy Kongres Prasy Gospodarczej i Technicznej. Spodziewany jest liczny udział przedstawicieli prasy polskiej.

Działalność gospodarcza Związku Spółdzielczego Spożywców.

Obroty handlowe Związku Spółdzielczego Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej za pierwsze półrocze przedstawiały się następująco: hurtownie wykazały obrót w wysokości 19.120.000 złp. wobec 6.860. tys. złp. w analogicznym okresie roku ub. Do potrojenia obrotów przyczyniła się konsolidacja ze Związkiem Spółdzielczym Spożywców, Związku Robotniczego Stowarzyszeń Spółdzielczych, oraz zespołu kooperatyw urzędników państwowych i komunalnych. Koszta handlowe przy operacjach tego sfuzjowanego Związku Spożywców, ulegają stałemu obniżeniu, mimo zwiększenia kosztów administracyjnych i kredytowych. Tak w r. ub. koszta te wynosiły przeciętnie 3.53% od obrotu, a w pierwszym kwartale rb. 1.41%. Hurtownia Związku posiada na prowincji 23 oddziały i w najbliższych dniach zostanie otwarty 24 oddział w Chełmnie. Specjalną uwagę poświęca Związek organizacji spódzielni na kresach wschodnich. Produkcja własna Związku również wzrasta. Fabryki mydła, które wyprodukowały przeciętnie w r. 1924 456 klg. mydła, tj. 38 klg. mydła miesięcznie, wytworzyły w lipcu rb. 85 tysięcy klg. Tak samo produkcja miesięczna pasty do obuwia wynosząca w r. ub. 4 tys. tuzinów, w lipcu rb. wzrosła do 7.500 tuzinów. Produkcja torebek w tym samym stosunku wzrosła z 9.000 na 33 tys. Obecnie montują się maszyny w fabrykach Spółdzielni dla wyrobu mydła toaletowego. Co się tyczy ruchu wydawniczego, to wr. 1924 wydano 8 książek w ilości 16 tys. egzemplarzy, zaś w pierwszym półroczu rb. 4 książki w ilości 9.250 egzemplarzy.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z dnia 20 lipca r. b. (ogłoszony w „Monitorze" z dnia 6 sierpnia) wykazuje zmniejszenie zapasu walut i dewiz o 22 613 820 złotych, przy obiegu biletów bankowych, który obecnie wynosi 440 841 445 zł z zabezpieczeniem kruszcowem i walutami do 34 proc. Portfel walutowy zawiera obecnie 300 397 903 zł i zmniejszył się w porównaniu z ostatnią dekadą prawie o 2 i pół miljona zł.

W sprawie ceny uznanych zbóż.

Wielkopolska Izba Rolnicza komunikuje:

Na posiedzeniu, odbytem w dniu 1. 8. 25 r., w którem brali udział przedstawiciele rzeczoznawców i stron zainteresowanych, uchwalono następujące ceny dodatkowe za ziemiopłody ozime zakwalifikowane przez Wydział Nasienny W. I. R. w gospodarstwach Województwa Poznańskiego. Za podstawę obliczenia służą najwyższe cyfry oficjalnych biuletynów giełdy poznańskiej z notowania giełdowego w dniu wysyłki towaru, oznaczonego stemplem kolejowym.

Zależnie od gatunku zboża i jego wartości hodowlanej do ustalonych według powyższych zasad cen giełdowych dochodzą następujące procentualne dodatki:

	oryg.	I ods.	II ods.
Pszenica ozima	70%	45%	dowolny %
Żyto ozime	70%	45%	dowolny %
Jęczmień ozimy	80%	50%	dowolny %
Rzepak i rzepik ozimy	100%	—	60% dowolny %

W powyższych cenach mieści się już dodatek 10 proc. prowizji od cen dodatkowych za pośrednictwo włącznie podatku obrotowego. Przy detalicznych sprzedażach oryginalnego ziarna do 9 kwintali włącznie, hodowcy przysługuje prawo pobrania jeszcze 10 procent wyżej.

Dostawa ziarna nastąpić winna w workach, plombowanych z kartkami kwalifikacyjnemi Wydziału Nasiennego W. I. R.

Reklamacje co do dobroci dostarczonych, nasion mogą być uwzględnione przez producenta jedynie tylko przy zachowaniu przepisów, podanych przez Wydział W. I. R. (Próba powinna być pobrana przed upływem 3 dni od czasu otrzymania nasion, sonda z worków zaplombowanych przy 2 świadkach, opieczętowana oraz winien być spisany protokół tej czynności, podpisany przez tychże świadków). Próba powinna zawierać około 1 kg. nasion zbóż kłosowych i najmniej 100 gr. rzepaku i być przesłana wraz z protokółem do Wydziału Nasiennego W. I. R. (Poznań, ul. Mickiewicza 33). Kupujący nasiona uznane w ilości najmniej 5 ton zbóż i rzepaku równej wartości (w cenie żyta siewnego) kosztów analizy zboża nie ponosi, o ile zastosuje się przy pobraniu i wysyłce próby do powyższych przepisów. Koszty te obciażają producenta nasienia (patrz par. 6 ustawy kwalifikacyjnej nasion W. I. R.).

RUCH ZAWODOWY.

Konferencja przedstawicieli Związku Tow. Kup. z Wojewodą Pomorskim.

Dnia 6. sierpnia konferowali z p. wojewodą Dr. Wachowiakiem wiceprezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu pp. poseł Krzywiński i kierownik Centrali Dr. Rzepecki, w sprawie zamiaru rejonowania sprzedaży wyrobów tytoniowych, kredytów, ustawy antyalkoholowej i rewizji koncesji. Zaznaczyć należy, że p. wojewoda przychylnie rozpatrzył przedstawione mu dezyderaty, i w sprawie rejonowania oświadczył, że podzielając stanowisko zajmowane przez Związek, poczyni odpowiednie kroki u władz centralnych. Delegacja Związku poruszyła również w rozmowie z p. wojewodą sprawę niezaopatrzenia poczt w nową edycję znaczków inwalidzkich. Ponieważ winę w tym wypadku ponosi wyłącznie Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu, p. wojewoda w dniu 6. bm. zwrócił się ponownie do Poznania, z żądaniem natychmiastowego nadesłania nowych znaczków inwalidzkich. Przedstawiciele Związku tegoż dnia konferowali również z p. inż. Celichowskim, naczelnikiem Wydziału Przemysłu i Handlu Województwa.

Sprawa przetokowych na kolei.

Niedawno pisaliśmy o tem — co zyskali przetokowi w ministerjum kolei. Należy zaznaczyć, że to co już pisano, nie dotyczy w żadnym razie dyrekcji gdańskiej, gdyż przetokowi, oprócz obietnic, poczynionych już dawno przez p. Tyszkżę — nic dotąd nie otrzymali. Sprawa t. zw. osiowego utknęła na martwym punkcie w zwojach papierków ministerjalnych. Przetokowi nie otrzymali również żadnego umundurowania, chociaż zapasy w magazynach butwieją.

Jeszcze bardzo wiele spraw, dotyczących pracowników tego działu oczekuje jakiegoś załatwienia jak np. wysługa emerytalna . . .

Kiedy to wszystko będzie załatwione? Oby tylko nie według przysłowia: zanim słońce wejdzie, rosa oczy wyje...

D. M.

— **Pp. stolarzom do wiadomości,** że właściciel fabryki mebli p. Walenty Raczkowski przy ul. Poznańskiej 11, telefon 749 po gruntownej nowoczesnej przebudowie swego przedsiębiorstwa otworzył także specjalny dział dla obróbki drzewa, zaopatrzony w nowoczesne maszyny.

Radjo i gazety.

Radjo jednak nigdy nie zastąpi nam gazet.

— Dlaczego?

— Bo przecież radjoaparatem nie można zapalić pod kuchnią, ani wyłożyć półek.

Dlaczego kolejarze nie dostali w lipcu 50% zasiłku?

W początkach bież. miesiąca sądownicy, urzędnicy skarbowi oraz Min. Spraw Wewn. otrzymali bezwrotny zasiłek w wysokości 50% poborów miesięcznych. Czy urzędnicy pozostałych ministerstw są od macochy, że zostali zupełnie wyłączeni z tego zasiłku? To nietaktowne faworyzowanie jednej części urzędników i w dodatku lepiej opłacanych kosztem pozostałych wywołało wielkie rozgoryczenie, następstwem czego są zwoływane wiece oraz masowe protesty, żądające wypłaty takiegoż samego zasiłku dla wszystkich pozostałych urzędników państw.

Ponieważ pocztowcy i kolejowcy nie mogą się zgodzić z tem, aby **pracowników państwowych, objętych jedną ustawą uposażeniową, traktowano dwojako,** wytwarzając tem samem tak niebezpieczny ferment i antagonizm w okresie rozbudowy Państwa oraz mając na uwadze liche uposażenie materjalne pocztowców i kolejowców, pobory których znacznie odbiegają nawet od określonego minimum egzystencji, przeto **należałoby energicznie wystąpić do pp. Min. Kolei i Gen. Dyr. Poczt o najchmiastowe przyznanie ze względów zasadniczych zasiłku w wysokości 50% poborów** za lipiec na tych samych podstawach, jak dla sądowników i urzędników skarbowych.

Posady dla bezrobotnych i zredukowanych kolejarzy.

Kierownictwo Budowy Kolei w Kaletach na G. Śląsku poszukuje większą ilość rzemieślników i robotników do budowy kolei, która potrwa około 3 lat. Dla przyjezdnych z dalszych okolic urządzono kwatery w wagonach kolejowych, w których będą mogli zamieszkiwać. Zgłaszać się należy pod adresem:

Naczelne Kierownictwo Budowy Kolei w Kaletach (Podzamcze) na G. Śląsku p. inżynier Nowkuński, Lubliniec.

Sokoli amerykańscy przybędą do Warszawy w dniu 14 sierpnia.

Warszawa, 11. 8. (Tel. wł.) W dniu 14. b. m. przyjeżdża do Warszawy wycieczka sokołów amerykańskich. Przyjęciem wycieczki zajmuje się specjalny Komitet. Wycieczka weźmie udział w wszystkich uroczystościach i paradach wojskowych w związku z rocznicą cudu nad Wisłą.

Anglja ogranicza przywóz obcych towarów.

Londyn, 10. 8. (PAT.) Komitet ekonomiczny imperjum, mający na celu zażegnanie kryzysu gospodarczego w Anglji nawołuje do ograniczenia przywozu towarów obcych i do czynienia wysiłku ogólno narodowego w kierunku jaknajdalej idącego zaspakajania potrzeb produkcji imperjum.

Zaraza sekciarstwa na Kresach Wschodnich.

Gazeta Poranna podaje o rozwoju sekciarstwa na Kresach wschodnich:

Małopolska wschodnia pokryta jest siecią wiosek, posiadających własne zbory, własnych księży i wielu członków. Kresy północno-wschodnie posiadają już wsie, w których większość mieszkańców przeszła na nowe obrządki religijne. Najbardziej intenzywną pracę uprawiają sekty anglikańskie, jak metodyści, menonici, adwentyści i kwakrzy.

W armji polskiej znajduje siz wielu sekciarzy, którym „przekonania religijne nie pozwalają na noszenie i używanie broni. Przydziela się ich do specjalnych formacji.

„Gazeta Poranna" obawia się udziału czynników postronnych w tej sekciarskiej robocie, oraz zaznacza potrzebę kontrakcji ze strony państwa.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

19403a) **Podoficerowie rezerwy!** Dziś we wtorek o godz. 6. popoł. na boisku Szkoły Oficerskiej odbędą się ćwiczenia lekko-atletyczne naszego klubu sportowego, jak również dla członków koła, wobec czego obecność członków pożądana. **Zarząd.**

Baczność, Tow. Kupców Detalistów br. spoż. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 13. 8. br. o godz. 8. w sali Resursy Kupieckiej ul. Jagiellońska 25. Z powodu bardzo ważnych spraw, komplet pożądany. **Zarząd.**

19397a) **Sokół Bydgoszcz III. Szwederowo.** Zebranie miesięczne w środę, 12 bm. o godz. 8. wiecz. u p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza 5. Na porządku dziennym ważne sprawy. Goście mile widziani. **Zarząd.**

Zebranie Ch. Z. Z. filji „Kabel Polski" odbędzie się w sobotę, dnia 15. bm. (święto Wniebowst. N. M. P.) popoł. o godz. 3-ciej w „Ognisku" ul. Jagiellońska 71. Ważne sprawy i referat sekr. okr. dha Gołąbka. O liczny udział prosi **Zarząd.**

19359a) **K. S. „Gwiazda".** Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, dnia 12. sierpnia 25 r. w Domu Katolickim ul. Miedza nr. 2. Bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Lira". Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 11. bm. o godz. 8. na salce przy kościele. Uprasza się o liczny udział członków i gości. **Zarząd.**

19345a) **Oddział Kolarzy Sokół V. Okole-Wilczak.** Wspólny trening szosowy na wyścigi, odbędzie się dziś we wtorek. Zbiórka na placu ćwiczeń Okole Wyjazd punkt. o godz. 6.45. Szosza Bydgoszcz—Koronowo—Bydgoszcz. Zabrać lekkie ubranie. w z. **Kierownik.**

19341a) **Baczność, Tow. Czeladzi.** Nadzwyczajne zebranie w środę, 12. bm. o godz. 7.30 w Domu Czeladzi. Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków pożądana. Zebranie zarządu o godz. 7. **Zarząd.**

19341) **Koło śpiewu „Odrodzenie" Bydgoszcz-Bielawy.** Zebranie zarządu odbędzie się we wtorek dnia 11. bm. o godz. 8. w lokalu p. Ferenca przy ul. Senatorskiej 76. **Zast. prezesa.**

19285a) **Tow. śpiewu „Harmonja".** We wtorek dnia 11. bm. odbędzie się zebranie miesięczne o godz. 8 wieczorem w lokalu druha Mellera, Pl. Piastowski, o godz. 7. zebranie zarządu. Po zebraniu fidułka. **Zarząd.**

19313a) **Baczność, Tow. Młodzieży Męskiej „Naprzód" przy parafji Serca Jezusowego.** We wtorek, dnia 11. sierpnia o godz. 7½ wieczorem odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie na salce parafjalnej, Plac Piastowski nr. 8. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet członków pożądany. **Zarząd.**

19317a) **Baczność, Tow. śpiewu „Dzwon".** Pogadanka towarzyska w środę, dnia 12. bm. **Zarząd.**

19240a) **Tow. Śpiewu „Moniuszko".** Zebranie miesięczne odbędzie sę w wtorek, dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. na salce parafjalnej przy kościele Św. Trójcy. Zebranie zarządu o godz. pół 8 wieczorem. O liczny udział członków i gości prosi **Zarząd.**

Coduła urzędowa z dnia 10. sierpnia 1925 r.

Papiery procentowe.

Kurs w złotych (za 100 mk. nom).

8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredytowy 2,60 (za 1 dolar).

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemst. Kredyt. 6,00 (za 1 ctr. mtr.

5% Pożyczka konwersyjna 0,37 za 1 złoty).

Akcje przemysłowe:

Cegielski H. I—X em. (za nom. 50 złotych) 16,00
Hartwig C. I—VII. em. 0,70—0,75
Lubań, Fabryka przetw. ziemn. I—IV em. 95,00
Dr. Roman May I—V em. 25,00.
Poznan. Spółka Drzewna I—VII em. 0 40.
Starogardzka Fabr. Mebli I—II em. 0,40
Tri I—III em. 15,00.
Unja" (dawn. Ventzki). I.—III em. 5.00.
Zjed. Browary Grodziskie I—VI em. 1,50

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm ×	Temp. pow. °C	Zachm. 0—10	Kierunek szybkość wiatru metr na sek
10. 8. 1. poł.	58,9	26,4	4	S. 4,
10. 8. 9 wiecz.	57,6	20,5	10	S. 2,1
11. 8. 7 rano	55.5	21,4	1	S. 2,1

Temperatura doby ubiegłej: średnia 20,1 najwyższa 29,5 najniższa 15.9 Wysokość opadu

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 10. sierpnia 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Dolary St. Zj.	5,18½	5,20	5,17
Holandja	209,70	210.20	209.20
Londyn	25,31	25,37	25,25
Nowy Jork	5,18½	5,20	5,17
Paryż	24,40	24,46	24,34
Włochy	18,76	18,81	18,71
Szwajcarja	101,20	101,45	100,95

Pożyczka złotowa 70—71%
Pożyczka kolejowa 85—80—85%
Pożyczka dolarowa 73%
Pożyczka konwersyjna 43 1/20%
Tendencja uttzymana.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Rady praktyczne.

Aby kartofle po ugotowaniu, (szczególnie stare kartofle) zatrzymały właściwy im kolor, należy gotując, do wody dodać kilka kropel cytryny. Do „puree" z kartofli, lepsze daje rezultaty lekko rozgrzane mleko razem z masłem, zamiast zimne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 10. 8. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto	17,20—19,20
Jęczmień browarny	21,00—23,00
Mąka żytnia 65% wł. worka	27,75—31.75
Mąka żytnia 70% z workami	27,75—30,75
Mąka pszenna 65% wł. worka	—
Ospa żytnia	12,00—13,00
Ospa pszenna	—
Pszenica	25,25—26,25
Owies stary	—
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	—
Łubin żółty	—
Groch polny	—
Groch vikt	—
Serradela nowa	—
Płatki ziem.	—
Koniczyna czerwona	—

Na sprzedaż stare meble, kuchnia, kanapa i wózki dziecięce. Dworcowa 36 I. (19349

Maszynę do pisania „Urania" nową sprzedam korzystnie. Król. Jadwigi 10 II. (19343

Motocykl lekki o sile 1 konia tanio na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Bydg. (19362

Na sprzedaż 1 wóz skrzynkowy 2 cal., 2 wozy rysorowe, nadające się do owocu, 1 sieczkarkę, 1 Nationalkassę, i szory. Konwalski, ul. Dworcowa 82. (19242

Tanio można kupić garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie, 2 minuty od tramwaju, ul. Dworcowej i Gdańskiej. Upr. się wiedzących o wskazanie mojego Domu Komisowego, Pomorska 6. (18466

Szory oraz półszorki korzystnie do nabycia. Jagiellońska nr. 4. Zywert. (19336

Rower Torpedo, używany w dobrym stanie bardzo tanio na sprzedaż. Róża na 2, Różański. (19372

Samochód 6 osobowy (Lymuzyna) w dobrym stanie gotów do jazdy jest korzystnie na sprzedaż Of. pod „Samochód" do Dzien. Bydg. (19030

Tylko Hurtownia Tapicerska wyrabia meble tapicerskie jak: kanapy, leżaki, otomany, materace, klubowe garnitury i inne na dogodnych warunkach spłaty, robota pod gwarancją. Bydgoszcz, Mazowiecka 6. (19330

Kanapy leżaki, garnitury klubowe, materace, szpirale, oraz szafy, łóżka, umywalki i kompletne kuchnie sprzedaje najtaniej na dogodnych warunkach fabryka mebli Buczyna, Bocianowo 4 i składnica fabryczna Plac Kościeleckich 2. (19288

Na sprzedaż okazyjnie pokój męski, jadalka, biurko i kuchnia. Podgórna 25. (19168

Jadalki tanio na sprzedaż. Lipowa 2. (19305

Ręczny wózek z płytą, nadajacy się do handlu na sprzedaż. Ogrodowa 1 II ptr. lewo. (19224

Urządzenie biurowe i inne rzeczy na sprzedaż. Gdańska nr. 138 parter. (19333

Fretki do oddania, sztuka 18 zł. Teodor Karabasz, Szubin, Plac kościelny. (19339

Kanarki szafa do śpiewu i klatki na sprzedaż. Tobolewski, Łokietka 21. (19370

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **wrzesień 1925 r.** za 2,52 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **wrzesień** 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1925.

podpis: .....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **wrzesień 1925 r.** za 2,36 zł wrazz opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **wrzesień 1925 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1925.

podpis: .....

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671

Akuszerka
przyjmuje zamówienia i udziela porady. Ossolińskich 11. (18740

Artystyczna
„Studjo" Fotografja. Obecnie znajduje się na Gdańskiej 38, I piętro. Fotografja urządzona na wzór zachodu: elegancko, miło i wygodnie. Niepogoda nie przeszkadza w zdjęciach. Zimą sale ogrzane. Nadal poleca się swym klijentom Wł. Jan Tokarzewski. (19186

Meble na raty!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (14817

Akuszerka
przyjmuje panie i udziela porad. Dworcowa 90. II. p. (17975

Fotografuje
od 50 gr. „Wiol", Sienkiewicza 44. (19281

Krawcowa
przyjmuje szycie w dom na konfekcję damską i ubranka dziecięce. Artura Grottgera 3 I ptr. lewo. (19349

Akuszerka
Gryfkowska, prywatna klinika dla położnic Długa 5, telefon 1673. (19383

SPRZEDAŻE

Majątki
folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski Biuro Polsko-Amerykańskie ul. Frankiego nr. 1 a. obok Placu Teatralnego telefon 885. (18582

Nieruchomość
handlowa w najlepszem położeniu w Bydgoszczy przy wpłacie 15—30 000 na sprzedaż. Grundtke, Pomorska 43. (19412

Majątki
ziemskie, domy itp. poleca do sprzedaży Taszycki, Dworcowa 13. Tel. 780. (19347

1400 mórg
dobrej ziemi, piękny dwór, park, pełny inwentarz, cały plon, morga 140 zł. poleca Szarek, Dworcowa 90. (19165

Folwarki
domy, wile, duży wybór poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (19192

Kamienice,
restauracje, kawiarnie, rzeźnictwa, interesa, fabryki, młyny, ogrodnictwa, gospodarstwa i majątki poleca Wacław Poszwa, Zduny 6. (19348

Wila
6 pokojowa zaraz wolna w najlepszem położeniu w Bydgoszczy przy wpłacie 10.000 zł. na sprzedaż. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (19411

Majątek
116 morgów w poznańskim, dobrej ziemi, 10 morg. łąki, dom nowy o 6 pokojach, przy szosie i stacji kolejowej, bez żywego i martwego inwentarza. Majątek prywatny. Cena 10 000 zł lub zamian na dom. Wiadomość biuro Pogoń, Dworcowa 80.

85 mórg
dobrej ziemi, 2 morgi łąki z torfem, całkie żniwa, żywy i martwy inwentarz na sprzedaż Gdzie? wskaże Dziennik Bydgoski. (19361

Trzy domki
z ogrod. pojed. lub w całości tanio na sprzedaż Lubelska 30 (19381

Dom
II p. na przedmieściu w Bydgoszczy, ogród, stajnia i wozownia, 15 minut od dworca i tramwaju sprzedam tanio. Michniewski, Ossolińskich 10 (19415

Wila
6-pokojowa cała wolna, z ogrodem za 15.000 zł do sprzedania. Nowakowski, Sniadeckich 30. (19309)

Dom
piętrowy bez długu na sprzedaż, wolne 3 pokoje. Podgórna 10. (19326

Interes
kolonjalny wedle wyjazdu zaraz na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dzien Bydg. (19396

Sprzedam
interes kolonjalny 2 pokoje z kuchnią. Kwiatkowski, Grunwaldzka nr. 113. (19341

Sypialnie
dębowe i damskie pokoje mahoniowe sprzedaje bardzo tanio i na raty. Fabryka mebli ul. Jackowskiego 33 (27008

Meble
zpowodu remontu sprzedaję za bezcen, kanapa 25 zł., stół 5 zł., kuchnia, 20 zł., garnitur pluszowy, kanapa 2 fotele czerwone 130 zł., szafa do rzeczy 45 zł., garnitur (Pedicrohr) 70 zł., pojedyńcze łóżka z materacami eleganckie 60 zł., umywalka 30 i 60 zł. z lustrem, bufet mahon. z marmurową płytą 230 zł., biurko damskie amerykański orzech 100 zł., kanapa pluszowa 100 zł., stół dębowy rozciągany i 10 krzeseł 230 zł., krzesła wiedeńskie po 4 i 6 zł., biurko orzech męskie 100 zł., jadalka czarna na dąb 375 zł., komoda mahoń 35 zł., komoda ciemno sosnowa 15 zł, kompletna kuchnia 30 zł., stoły kuchenne, krzesła i wiele innych małych rzeczy za pół darmo, aby ubikacje opróżnić u Górnoślązaków, Sniadeckich 6a. (19386

Rower
męski, używany, tanio na sprzedaż. Stolarnia. Dolina 24. (19402

Materace,
leżanki, kanapy, garnitury klubowe pod gwarancją fachowo wyrobione sprzedaje na raty w wielkim wyborze Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4. drugie podwórze. (19394

Aparat
fotograficzny Ica 13×18, tanio na sprzedaż Figel, Koronowo. Dworcowa 23. (19328

KUPNA

Poszukuje
się kupna domu w Bydgoszczy. Wpłata 7 do 8000 złotych. Oferty pod „Wpłata" do Dz. Bydg (19225

Kupię
mały skład z pokojem mieszkalnym lub na spółkę ze starszą osobą. Zgł. pod „M. 500" do Dzien. Bydg. (19129

Kupuję
siodła oficerskie używane. Oferty z podaniem ceny do Dzien. Bydg. pod „St. W. Z". (19367

Poszukuje
się celem kupna wóziki ręczne platformy mniejsze konie mniejsze z uprzężem. Wszechpolskie Biuro Ruchu „Kurjer", ul. Parkowa 2-3. (19389

LEKCJE

Buchalterji
wyuczają listownie kursa Sokołowicza, Warszawa Żórawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów.

Stenograficzny
instytut Warszawa, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby (pilne, chętne) listownie, bezpłatnie stenografii, celem rozpowszechnienia tejże. (17576

S. Zmijewskiego kursy handlowe
koncesjonowane. Wykłady od 6 do 9 wieczorem podług programu zatwierdzonego przez Ministerstwo. Początek 1 września. Wykładają pierwszorzędne siły profesorskie. Zapisy Chocimska nr. 2, I ptr. od 7—9 wiecz. (18885

Księgowości
lekcyj prywatnych udzielam. Król Jadwigi nr. 10 II. (19342

Udzielam
zawodowo francuskiego i polskiego. Przygotowuję do szkół. Zduny 7, Drozdowska. (19364

Nauczyciel
udziela różnych lekcyj. Godzina złoty. Zygmunta Augusta 8. (19409

POSADY

Państwowy
Urząd Pośrednictwa Pracy w Bydgoszczy, ul. Długa 58 poszukuje zaraz jednego młodszego zdolnego praktykanta biurowego z ładnym charakterem pisma, mówiącego i piszącego dobrze po polsku. Zgłoszenia osobiste z krótkim, własnoręcznie napisanym życiorysem przyjmuje sekretarz Urzędu. Kierownik Urzędu.

Szofera
dzielnego, trzeźwego poszukuję zaraz. Oferty pod „Szofer II" do Dz Bydg. (19031

Pomocnika
fryzjerskiego przyjmie na stałe zatrudnienie W. Kuczkowski, Nakło. (19318

Poszukuję
zaraz młodszego pomocnika fryzjerskiego. Fr. Nowacki, Żnin, Rynek nr. 16. (19343

Dziewczynka
14—15 lat do posługi zaraz potrzebna. Jezuicka nr. 18, II ptr. lewo. (19406

Modelkę
o pięknej budowie ciała przyjmie za dobrem wynagrodzeniem atelier artysty-malarza, ulica Gdańska. Zgłoszenia w mieszkaniu prywatnem Św. Trójcy 6a, parter lewo od godz. 2—3 lub od 6—8.

Biuralistka,
pisząca na maszynie, znająca język polski i niemiecki, poszukuje od 1 września odpowiedniej posady. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „Biurowa". (19334

Gospodyni
kuchmistrzyni, doskonała w zwym zawodzie, znająca się na wszelkich pracach gospodarstwa, sumienna i pracowita, poszukuje posady. Maćkowska, Bydgoszcz-Jachcice, Saperów 32. (19346

Fabryka
kapeluszy damskich i męskich ul. Gdańska 40, W. Guttmejer i Ska przyjmie zaraz dyplomowaną dyrekteryzę i 10 zdolnych modystek. (19385

Chłopak
chętny do pracy od 16 lat potrzebny zaraz. Kilichowski, Pomorska 10. (19345

Krawcowa
na spodnie potrzebna. Robotę wydam do domu. Lucjan Szulc, Długa 65. (19314

Samotny
pan poszukuje panienki do składu, która również by się zajęła gospodarstwem domowem. Of z fotografją, którą się zwraca do Dzien. Bydg. pod „300". (19368

Poszukuję
natychm. 2 pomocników fryzjerskich. Zgłoszenia Świecie n/W., Mickiewicza 2, Zakład Fryzjerski. (19355

Dziewczę
uczciwe potrzebne. Adres wskaże Dz. Bydg. (19369

Dla
mego syna, lat 16, który ma zamiar wyuczyć się zegarmistrzostwa poszukuję miejsca. St. Zielińska, Kościerzyna, Rynek 2. (19269

NA RATY!
: Dogodne warunki :
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
i męskie.
Lucjan Szulc
Ul. Długa nr. 65.

Poszukuję
zaraz dzielnego pomocnika krawieckiego na stałe zatrudnienie. A. Lupa, Chodzież, ul Piekary 3. (19134

Biegłą
stenotypistkę znającą stenografję polską i niemiecką poszukuje zaraz poważne fabryczne przedsiębiorstwo w Bydgoszczy Of. do Dzien. Bydg. pod „19209". (19209

Ucznia
poszukuje Paweł Rode, mistrz fryzjerski, Bocianowo 24. (19403

6-klasistka
gimnazjum, obeznana z książkowością, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej, także na prowincji. Łaskawe oferty pod „Obowiązkowa" do Dz. Bydg. (19352

Kto
wyuczy syna uczciwych rodziców, liczący lat 19, na szofera lub elektromontera. Zgł. przyjmuje Dz. Bydg pod „Uczciwa". (19322

Młody
siodlarz tapicer z dobremi świadectwami i rekomendacjami pragnie zmienić posadę celem dalszego wydoskonalenia się w tapicerstwie Zgł. do Dz. Bydg. pod „Siodlarz-tapicer". (19120

Bławatnik
młody, dzielny ekspedjent-dekorator poszukuje posady. Łask. of. do firmy Fr. Musiał, Poznań, Rynek Jeżycki, skład bławatów. (19340

Dwóch
chłopców do pracy poszukuje Balcerek, Okole, Grunwaldzka 93. (19392

Kasjerka
władająca językiem polskim i niemieckim, znająca książkowość, znajdzie posadę w składzie żelaza. Oferty uprasza Bernard Philipp Nast., Brodnica (Pomorze). (19330

Panienka
inteligentna z lepszej rodziny, poszukuje posady jako panna do dzieci. Zgł. do Dz. Bydg pod „Inteligentna 2245" (19390

Felczer
weterynaryjny i urzęd gosp., żonaty obeznany z wszelkiemi chorobami, posiada dobre świadectwo, poszukuje posady od 1. 10. br. na większym majątku lub w Instytucie. Stróżyk, Jeżewo, poczta Łabiszyn Szubin. (19348

2 kelnerów
którzy wrucili z letniego sezonu poszukują bufetu na rachunek w prowincji lub na miejscu z kaucją. Zgł. do Dz Bydg. pod „Gastronomik". (19359

Pomocnik
krawiecki dzielny w pracy i z dobrym świadectwem poszukuje zajęcia. Zgł. Franciszek Warsiński, Czarniki p. Męcikał (Pomorze). (19358

Inteligentna
osoba, poszukuje posady gospodyni, najchętniej do samotnego pana. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Osoba 8424". (19391

Szofer
kawaler z kilku letnią praktyką poszukuje posady zaraz. M Drost, majętność Taszewo, poczta Jeżewo Świecie) (19357

Buchalter-Bilansista
samodzielny organizator, ma godziny wolne. Adr. ul. Jasna 29a m 6, II ptr. lewo. (19259

DZIERŻAWY

Piekarnia
z całem urządzeniem i wolnem mieszkaniem jest zaraz do wydzierżawienia. Do objęcia potrzeba 500 zł. Spieszne zgłoszenia przyjmuje Ziarnik, Chełmno, Toruńska 15. (19344

Mniejszego
składu z warsztatem, 2—3 pokoi i kuchni w ruchliwej ulicy poszukuje bezdzietne małżeństwo zaraz tylko od gospodarza domu. Zgł. pod „F. B." do Dz. B (19342

Skład
kolonjalny z mieszkaniem i towarem lub bez towaru natychmiast do odstąpienia. Zgłosz. przyjmuje Jan Ciżmowski, Sępolno (Pomorze), Rynek 6. (19356

MIESZKANIA

Mieszkanie
sześciopokojowe w centrum miasta odstąpię w zamian za udzielenie pożyczki oprocentowanej i gwarantowanej hipotecznie w sumie 6 tysięcy zł. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Warszawa" (19291

Mieszkanie
6 pokojowe poszukuje zaraz za zapłatą czynszu przedwojennego, ewentualnie zamienię na takież w Inowrocławiu. Of. upr. kom. sądowy Kozłowski, Dworcowa 29 (19212

Mieszkanie
4 pokojowe z łazienką, w centrum oddam zaraz z urządzeniem. Of. pod „Pilne" do Dz B. (19418

2 pokoje
z kuchnią na Ogrodowej zamienię na 3 lub 4 pokoje. Of do Dz Bydg pod „A. C. 2332". (19413

Zamienię
pokój z kuchnią na takie same lub większe Brulewski, ul. Szczecińska nr. 11. (19399

POKOJE

Stancja
polecona przez Dyrekcję Szkół przyjmie chłopców. Pomoc w naukach, językach. Opieka rodzicielska. Staranne wychowanie. Dom obywatelski Chocimska nr. 2, I piętro, 7—9 wieczorem. (18884

Uczni
przyjmę na stancję, opieka troskliwa, czystość i pożywny pokarm zapewnione. Warunki przystępne. Lipowa 3 II ptr. prawo. (19073

Panienki
uczęszczające do wyższych szkół, znajdą pomieszczenie, zapewniające zdrową i obfitą kuchnię, spokój do nauki, fortepian w domu i macierzyńską opiekę. Bronisława Majewska, ul. Gdańska 24. (19174

Stancja
dla ucznic, opieka wzorowa. Pomoc fachowa w naukach, konwersacja francuska. Zgłosz. osobiste lub piśmienne Zduny 7, Drozdowska (śródmieście). (19363

Pensja
dla chłopców. Opieka rodzicielska. Pomoc w naukach fortepian Ul. Gimnazjalna 1, II ptr. (19353

Duży
lepiej umebl. pokój dla 2 tylko solidnych panów lub pań do wynajęcia. Św. Trójcy 22a I ptr. Neudeck. (93601

Pokój
umebl. z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Gdańska 138 parter. (19332

Na stancję
przyjmę chłopczyka tylko lepszej rodziny obywatelskiej, fortepjan na miejscu, opieka troskliwa. Gdańska 138 parter. (19331

Pokój
umebl. dla 2 solidnych panów do wynajęcia. Św. Trójcy 6 III ptr. (19323

Pokój
dla 2 panów do wynajęcia. Warszawska 14 I prawo. (19324

Wynajmę
solidnemu panu duży pokój z elektrycznością, telefonem, używalnością salonu i fortepianu. Oferty do Dz. Bydg. pod „80 miesięcznie". (19321

Nauczyciel
poszukuje od 1 9. umeblowan. pokoju w okolicy Wełnianego Rynku. Oferty z podaniem ceny proszę złożyć pod „R. C." w admin. Dz Bydg. (19341

Pokój
umeblowany, osobne wejście z utrzymaniem lub bez, może być z używaniem kuchni, zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 19, part. 1. (19237

Pokój
umebl. frontowy z elektrycznem światłem dla 2 panów zaraz do wynajęcia. Poznańska 29 II ptr. prawo. (19373

1-2-3 lub 4 pokoje
umeblowane z komfortem i telefonem zaraz do wynajęcia przy ul. Gdańskiej na biura lub dla kawalerów. Zgł. do Dz. Bydg. pod nr. 333. (19410

Pokój
umebl. dla 2 panów do wynajęcia. Wileńska 12 parter lewo. (19335

1 lub 2 pokoje
umebl dla lepszych panów do wynajęcia, ul Dolina 25 II. (19414

Pokój
dla 2 panów do wynajęcia. Podwale 17 I ptr. (19401

Pokój
umebl. dla panienki do wynajęcia Pod blankami 11 prawo. (19407

Uczni
przyjmę na stancję, opieka troskliwa, warunki przystępne Św. Trójcy 12c I lewo. (19382

Na stancję
z całem utrzymaniem przyjmie uczni lub uczenice. Zapytać u p. Neumann, Łokietka 3. (19365

Pokój
umebl. dla 1—2 panów zaraz lub później do wynajęcia. Sniadeckich 31 II ptr. lewo. (19371

2 pokoje
umebl. w centrum miasta zaraz do wynajęcia. Adres w Dz. Bydg. (19347

Pokoje
umebl. dla małżeństwa do wynajęcia. Długosza 14. (19400

Pokój
umebl. w dobrem domu przy ul. 20 Stycznia do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (19307

Grafolog
fizjognomistka w przejeździe z Zakopanego zatrzymała się na kilka dni w Hotelu Wiktorja, Dworcowa 37, pokój 30. Pracując dłuższy czas w sądzie jako grafolog-hiromantka, przepowiadam z charakteru pisma i z ręki. Przyjmuje od godz. 11—2 i 4—8. (19198

Które
państwo oddałoby 2 pannom próżny pokój z używaniem kuchni za uczciwą usługę domową podług ugody. Of. do Dzien. Bydg. pod „Nauczycielka". (19368

ROZMAITOŚCI

Kawaler
sympatyczny, blodyn, z lepszej rodziny szuka na tej drodze młodej towarzyszki. Oferty z fotografją, które się zwraca do Dz. Bydg pod „P. K." (19350

Panna
w średnim wieku, zawodowo czynna, z gotówką 2000 zł, mieszkanie i wyprawę, wyszłaby za mąż na interes albo urzędnika lub przemysłowca. Panowie z dobrym charakterem w wieku 38 do 45 raczą swe oferty złożyć do Dzien. Bydg. pod „Samodzielna". (19325

Inteligentna
panna nawiąże znajomość z lepszym inteligentnym panem. Of. pod „Serjo 26" do Dz. Bydg. (19376

Irę
prosi „Posaged" o szczegóły i adres. (19346

Przedstawicielstwo
przyjmę na poważny artykuł. Czernylewski, Bydgoszcz, Zygmunta Augusta 8. 19408

Pensionat
de jeunes filles! Dziewczęta uczęszczające do tutejszych szkół i panienki, które pragną się wydoskonalić w językach, literaturze, muzyce i t. d. przyjmuję do mego pensjonatu Konwersacja francuska, angielska. Adamska, długoletnia nauczycielka i wychowawczyni młodzieży. Toruń, Sukiennicza 2. (17226

2000—3000 zł.
poszukuje za gwarancją pierwszorzędną, procent według umowy. Zgł. do Dzien. Bydgoskiego pod „Chippre Z. Ł." (19366

3000—5000 zł.
pożyczki poszukuje, płacę procent, gwarancja zapewniona, zwrot w wysokości dolara. Oferty Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (19322

Zgubiona
książeczkę wojskową unieważniam. Franciszek Koczorowski. (19177

Dziecko
4 tygodniowe do oddania za swoje. Toruńska nr. 169. (19345

Gołąbek
z pierścieniem przybłąkał się. Dworcowa 82, Konwalski. (19397

Przybłąkał
się pies bronzowy kopiowany, odebrać go można za zwrotem kosztów. Ul. Marcinkowskiego 9. (19404

Obelgę
publiczną, rzuconą dnia 24. 7. 1925 na p. Stanisława Niewczyka, mistrzą instrumentów muzycznych, Gdańska 147, cofam i publicznie przepraszam. Juljan Kielbich, Królowej Jadwigi nr. 10. (19384

†

Dnia 9 sierpnia r. b. o godz. 10 rano zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, dziadek, teść i brat

ś. p.

Józefat Lampka

przeżywszy lat 77, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Bydgoszcz, dnia 11 sierpnia 1925 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 b. m o godzinie 6 po poł. z kostnicy na nowym cmentarzu. (19379

†

Dnią 9 sierpnia r. b. o godz. 10 rano zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, nigdy niezapomniany ojciec, teść i dziadek

ś. p.

Józefat Lampka

przeżywszy lat 77, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Teofil i Bronisława z Lampków Wicikowscy.

Bydgoszcz, dnia 11 sierpnia 1925 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 b. m. o godzinie 6.00 po południu z kaplicy na nowym cmentarzu. — Msza św. żałobna w środę, dnia 12 b. m. o godzinie 9 rano w kościele farnym. (19417

†

Dnia 9 sierpnia r. b. zmarł w Oberstdorf (Bawarja) po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św.

ś. p.

Jan Rejewski

stud. ing.

w 25 roku życia.

W smutku pogrążeni

matka, rodzeństwo i rodzina.

Bydgoszcz, dnia 11 sierpnia 1825 r. 19378

MILENA

wirówka do mleka z wkładką talerzową

W dobroci i wykonaniu niedościgniona.

W rozmiarach od 45 do 320 litrów.

Wygodne warunki zapłaty. — Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedawców.

Bracia Romme, Bydgoszcz

Św. Trójcy 14 b. Telef. 79.

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów

Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY

tylko przy ul. Śniadeckich 56

narożnik ul. Gdańskiej. — Tel. 883. [9983

Bydgoska Gazownia miejska

poleca:

Kuchenki — najnowszej konstrukcji.
Piecyki - - do pieczenia mięsa i ciast.
Żelazka - - — — — do prasowania.
Piece - - - - — — — — kąpielowe
Piece - - - - — do ogrzewania pokoi
Aparaty - dla { lekarzy, laboratarjum przemysłu, fryzjerów.
Palniki - - do oświetlenia gazowego.

Informacji udzielają:

Biura sprzedaży Gazowni:

Jagiellońska 38/43. Tel. 630 i 631.

ul. Długa 14. — Tel. 635.

Gaz to najtańsze źródło światła, ciepła i siły!
Gaz to czystość! oszczędność! wygoda!
Gaz nie wytwarza dymu! popiołu! sadzy!

Oświetlenie gazowe

jest bezwarunkowo najtańsze!

Gazownia miejska: **dostarcza** wszelkich przyborów gazowych. **wykonuje** instalacje **sprzedaje** keks, smołę, amoniak, benzol po bardzo przystępnych cenach.

Prosimy żądać ofert i informacji.

13371

Powrócił (19340
Dr. Eckert,
Okole.

Proszek Knaks

jest najnowszym środkiem do radykalnego wytępienia karaluchów i innego robactwa w kuchniach i mieszkaniach. Do nabycia w każdej drogerji oraz aptece.

Fabrykant: Chem. Techn. Laboratorjum „UNIVERSUM",
Poznań, (14099
ul. Ratajczaka nr. 38.

Administracje domów przyjmuje z wszelkiemi prawami i obowiązkami doskonale obeznane biuro „L E M A" Skrzynka pocztowa 129 (19028

Samochód

nie duży, mało używany tylko w doskonałym stanie kupię. (19354
ulica Błonia 8 I

Uczeń

syn uczciwych rodziców potrzebny zaraz. (19338
J. i E. Eisenack,
skład żelaza,
Wąbrzeźno (Pomorze).

Najniższe ceny!! (19387

Towar należący do

masy upadłościowej

firmy Deręgowski i Zwierzycki

ul. Dworcowa nr. 74

wyprzedaje się detalicznie od 2—6 popoł.

Kupuję i zamieniam (19405

wełnę owczą

T. Pryl, Dworcowa 34.

Rolnik - Więcbork

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia

dzielnego zbożowca

na stanowisko członka Zarządu, obeznanego dokładnie z książkowością amerykańską oraz ustawieniem bilansów. Łaskawe zgłoszenia z odpisem świadectw, referencji oraz żądanej pensji skierować do Prezesa Rady Nadzorczej **Kazimierza Rywolta, Zabartowo** poczta Więcbork. (19344

Do mego przedsiębiorstwa zbożowo-nasiennego

poszukuję zaraz ucznia

z średn. wykształc., dobrym wychowaniem,

maszynistkę-stenotypistkę

z znajomością języków polskiego i niemieckiego ewtl. francuskiego. 19327

Piśm. zgłoszenia z podaniem referencji przyjmuje adm. Dzien. Bydgosk. pod **„L. H."**

Nie przepłacaj! Okazja!

Zajdź i zobacz ceny na **Jezuickiej 1** róg Długiej.

Płaszcze damskie w różn. jakościach od **15,00 zł**
Spódniczki, sukienki, bluzki bardzo tanio
Kapelusze damskie filcowe najmodn. **5,50 zł**
Kostjumy damskie za pół ceny.
Ubrania, płaszcze, spodnie, jupy męskie.
Czapki męskie i chłopięce . . od **1,50 zł**

Okazyjny zakup własnej pracowni, przeto tanio.

Leon Dorożyński,

(Kolejarzom i urzędnikom państw. udzielam kredytu). (15681

Umożliwiam każdemu kupno nagrobków

dla swoich ukochanych Zmarłych

po najtańszej cenie

w jaknajlepszem wykonaniu oraz na

bardzo korzystnych warunkach spłaty!

G. Wodsack, (13630

mistrz-rzeźbiarz kamieniarski

Bydgoszcz, ulica Dworcowa 79.

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, dnia 13 sierpnia 1925 o godzinie 10 przed południem sprzedawał będę w Kamieniu powiat Sępólno, najwięcej dającemu i za gotówkę:

1 śrutownik, 1 maszynę do sieczki, 1 młóckarkę, 2 kultywatory, 4 małe brony, 1 rower „Diamant", 4 wirówki „Dahle-Sewerin", 2 stare wirówki, 1 zegar stojący, 2 regulatory, 1 gramofon, 16 latarek, 5 grapów emaljowanych, 12 kubłów cynkowych.

Powyższe przedmioty są nowe. Zebranie mających chęć do kupna w Kamieniu, „Hotel pana Bratza na rynku". 19388

Reglińska,
komornik sądowy w **Sępólnie.**

List gończy

Na podstawie prawomocnego wyroku Sądu Pokoju w Nakle z dnia 4 marca 1925 L. cz. 5 D. 158 24 ma być wykonana kara więzienia przez 6 miesięcy na **Auguście Dahlmanie,** robotniku **z Drzewianowia,** który zbiegł. Opis osoby podaje się poniżej.

Uprasza się o zaaresztowanie i odstawienie wyżej wymienionego do więzienia Sądu Powiatowego w Nakle.

Nakło, dnia 4 lipca 1925.

Sąd Powiatowy.

Opis: Wiek 42 lat, postawa średnia, oczy szare, usta zwykłe, twarz zwykła, wysokość 1 m. 70 cm., włosy czarne, nos szeroki, zarost czarny, cera ciemna. Włada językiem niemieckim i słabo polskim. (19335

Poszukuję zaraz lub później

wspólnika

lub też **cichego** do mego przedsiębiorstwa bławatów i konfekcji. Dom własny w większym powiatow. mieście na Pomorzu. Oferty pod nr. **„9218"** do eksp. Dziennika Bydgosk. (19329

Redaktor

potrzebny do gazety ludowej na Pomorzu.

Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną i obeznaną ze stosunkami na Pomorzu. (19156

Zgłoszenia wraz z podaniem życiorysu, kwalifikacyj i wymagań co do pensji uprasza się przesłać do eksp. Dzien. Bydgoskiego pod **„Redaktor".**

Starszego karmelkarza

który może się wykazać świadectwami pierwszorzędnych firm, do samodzielnego prowadzenia działu karmelkowego poszukuje natychmiast **Fabryka cukrów i czekolady „Carmel"** Bydgoszcz, ul. Dworcowa 65 Telefon 1732. (19389

Kierownik biura (19351

przemysłowo handlowego, obeznany z wszelkiemi pracami biurowemi, bankowemi i administracyjnemi

poszukuje posady.

Referencje pierwszorzędne. Oferty z podaniem warunków pod **„Energiczny"** do eksp. Dzien. Bydg.

Pociechę

sprawia... owoc, zaprawiony z

Kühnego winnem octem!

Patrz na wystawne okna —

19010) a dostaniesz go.

DRUKARNIA BYDGOSKA

wyd. Dziennika Bydgoskiego

Poznańska 30 Tel. 315

wykonuje

wszelkie druki

i prace introligatorskie

od skromnych do najkwintn

Kino Kristal

Początek:

o godzinie 6.30 i 8.30

Wielkie monumentalne Arcydzieło, reżyserji Ryszarda Oswalda w **12 aktach**

Lady Hamilton - Ostatnia Miłość Lorda Nelsona

Monumentalny dramat w 12 aktach ilustr. przygody najpiękniejszej kobiety XVIII wieku, córki biednego wyrobnika, Emmy Lyon, późniejszej Lady Hamilton, oraz romans jej z wielkiem admirałem Nelsonem **słynnym zwycięzcą z pod Trafalgaru.** (19416

W głównych rolach

Liana Haid-Conrad Veidt

R. Szyncel-Werner Krauss

i t. d.